

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Wtorek dnia 6 października 1925 r.

Świętowanie świąt żydowskich przez masy robotnicze Łodzi.

Wszystcy pamiętamy o akcji zmierzającej do ograniczenia ilości świąt katolickich.

Szło tu w pierwszej linii o zwiększenie ilości godzin pracy, a pośrednio o podniesienie zamożności robotnika i rzemieślnika, który pracując dłużej — musi z natury rzeczy, więcej zarobić.

Akcja w tym kierunku była tak skuteczna, iż na wspomnianą reformę zgodził się Watykan i władze państwowe polskie — a w rezultacie osiągnięto znaczna redukcje świąt i co zatem zwiększenie godzin pracy.

Ale, okazuje się, że zniósłszy jedynie te święta katolickie, aby tym uroczystościom poświęcić... żydowskie.

Ostatnie żydowskie święta w Łodzi, były jednym skandalem — jednym policzkiem wymierzonym polskiemu społeczeństwu.

Ani jedna z mniejszych fabryk żydowskich (do 300 ludzi) nie była w ruchu, ani w żydowski Nowy Rok, ani w Sadny Dzień.

Robotników chrześcijan — zmuszono do świętowania świąt żydowskich nie na koszt fabrykantów żydów, tylko na swój własny.

Chodzi tu nie o zyski materialne żydów, ale o wybitne wskazanie polskiemu społeczeństwu, kto tu jest panem — a tego grubo już nietaktownego stanowiska — tolerować nie wolno.

Nikt nie zabrania żydom świętowania swoich świąt — nawet sześć razy w tygodniu — ale zmuszanie do świętowania ich świąt katolików, jest skandalem, na który może sobie pozwolić tylko takie ślamazarne społeczeństwo i tak „ugodowo” nastroszone władze, jak nasze.

Według naszych przybliżonych obliczeń, zostało w ten sposób pozbawionych w Łodzi pracy około 30 tysięcy robotników, a przyjmując ich przeciętny zarobek na 5 złotych — mamy poważną sumę 150 tysięcy złotych! Czyli przez cztery dni ostatnich

święta robotnicy i rzemieślnicy wyrzucili z własnej kieszeni, na uświetnienie świąt żydowskich zgórą półmilioną złotych.

A ile wydadzą na ten zubożny cel przez rok?

Jest to powtarzamy raz jeszcze skandalem wyrwania dzisiaj, wobec rządu i drożyzny takich sum pracownikom, ale stokrotnie gorsze jest w tym, to, że bezmyślny tłum polski nie reaguje na tego rodzaju stan rzeczy i na pasku „naszych postępców” idzie jak barany na rzeź, smutnie zwieszający głowy.

Przecież macie Seim, macie swoich posłów. Protestujcie, krzyczcie, żądajcie nie dajcie się okradać!

Dosyć tej apatii i oczekiwania dalszych cudów w Polsce, czas zakasać rekawy i nie zapominać o tem że gospodarzami w Polsce my jesteśmy. Zrozumiano?

A. S.

Wiedeńskie paradoksy.

(Korespondencja własna.)

Wiedeń, we wrześniu, 1925 r.

(p) Austriacy nie byli nigdy wojowni czy usposobieni: a zwłaszcza wiedeńscy. Łatwe przyjemności, beztroska atmosfera Prateru, lekki bummel na Kärthnerstrasse i Ringach, wystarczały zawsze wiedeńcykowi do wytworzenia dobrego humoru, który budował mu złote mosty nad państwem w „Schlendrianem” i zgrzytotami t. zw. austrjackiego gadania.

Po wojnie, pod wpływem odtłuszczającej kuracji sanacyjnej, która „udała” się obezwartowi z ramienia Ligi Narodów, dr. Zimmermannowi, nad wyraz świetnie, pacjent t. j. austro-wiedeńczyk wzdrowiał tak gruntośnie, iż omal nie stracił swego niezawodnego humoru.

A humor ten był mu bardzo potrzebny. Zwłaszcza gdy nie stało środków na dotychczasowy tryb życia.

Wiedeń obecnie nie jest już Wiedniem przedwojennym. Prawda, wszystko stoi na swym miejscu, i Ringi i Graben, i Opera i kawiarnie... ale brak humoru, szylingów i bez troski. Miasto i ludzie zaszepili się. Drożyzna, brak zajęcia i dochodów, kłopoty wewnętrzne uczyniły z wiedeńczyków potrosze sensatów. Wesóły monde bumbliacy jeszcze wieczorami i nocami w przytulnych lokalach barów, restauracji i varietes składa się może w 10 proc. z tubylców: większość to między narodowi gentlemani rozmaitej kondyty.

Jedno tylko pozostało Wiedniowi — za miłowanie do muzyki, tak koncertowej, symfonicznej jak i wojskowej. Ale i tej ostatniej odmianie produkcji muzycznej grozi niebezpieczeństwo sanacji. Wiedeń bowiem a przytem Wiedeń chrześcijańsko-demokratyczny i mieszczański projektuje skasowanie „armji”. Armja austriacka składa się z 4 dywizji o łącznej sile 20.000 ludzi. Ale że służba w szeregach trwa lat 12 i żołnierz zawodowy jest drogi a budżet austriacki chudy, przeto chrześ. demokraci projektują skasowanie armji a podwyżkę pensji urzędników z powstałych oszczędności.

Gdy nie stanie armji, znikną i orkiestry wojskowe, których produkcje muzyczne na placach i skwerach Wiednia wydają się mieszkańcom niezbędna atrakcja dni świątecznych.

Bakcył oszczędności zaszczerpiony przez dr. Zimmermanna przyjął się, iak widać, bardzo dobrze.

Z opozycją przeciw skasowaniu stałej armji wstąpili jednak... socjaliści. Z argumentami oszczędnościowymi swych przeciwników rozprawiają się przy pomocy argumentów politycznych.

— Nasza armja, mówią socjaliści, nie zagraża nikomu. Państwu zaś jest potrzebna dzięki niej możemy się nie obawiać ewent. zamachów na republikę. Te trochę wojska zabezpiecza kraj przed groźbą zaburzeń i

NOWY PREZES KRAKOWIEJ DYREKCJI
KOLEJOWEJ.



Były prezes lwowskiej dyrekcji kolejowej inż. Karol Barwicz przeniesiony został ze Lwowa na takie same stanowisko do Krakowa.

zamieszek wewnętrznych.

Paradoksalna sytuacja! Prawica społeczna domaga się zupełnego rozbrojenia i zniesienia armji, w imię oszczędności — lewica socjalistyczna walczy o utrzymanie armji w imię bezpieczeństwa wewnętrznego.

Dr. Zimmerman może sobie pozwolić na: znalazł pojetych uczniów, którzy prześcignęli mistrza.

Locarno.

(p) Dzienniki, wychodzące po włosku w Szwajcarii donoszą, że cały ruch w Locarno, które dopiero we środe ubiegła dowie działo się urzędownie, że wielkiej wagi konferencja ministrów spraw zagranicznych, od będzie się w tem miasteczku górskim, koncentruje się w małym pałacyku, zajmowanym przez władze sądowe Locarno.

Sala sedziów, gdzie odbywać się będą rokowania przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Belgii, z ministrem Stresemannem, jest wysoka, jasna komnata, o buazerjach debowych, otoczona szeregiem biur, przeznaczonych dla różnych delegacji konferencji. Gmach ten nazywa się „Pretorio”. Francuzi, Anglicy, Włosi i Belgowie będą zamieszkiwali w jednym i tym samym hotelu w centrum miasta, podczas gdy delegaci niemieccy zamieszkają w małej miejscowości Munusio, o 20 minut drogi od Locarno.

Zaprowadzono nowe linie telegraficzne, a duża liczba monterów telegraficznych i telefonicznych z Berna wraz z robotnikami pracuje nad rozszerzeniem sieci telefonicznej i telegraficznej. Siedziba prasy będzie dawny pałac rządowy, gdzie pomieści się około 200 dziennikarzy oczekiwanych.

TELEGRAMY.

CZICZERIN — HINDENBURG.

Berlin 5 października (aw) W środe, dnia 7 bm., komisarz do spraw zagranicznych S.S.S.R., Cziczeryn, przyjęty zostanie na oficjalnej audjencji przez prezydenta Hindenburga.

KARTEL LEWICY FRANCUSKIEJ PRZED UPADKIEM.

Paryż 5 października (aw) Wczoraj rozpoczęły się w Orleanie obrady kongresu radykalów i radykalnych socjalistów. Obrady rozpoczęto mimo choroby Herriota. Kongres ten jest wielką manifestacją kartelu lewicowego.

Paul Boncour oświadczył, że wszyscy, którzy chcą wziąć na siebie odpowiedzialność za upadek kartelu, dają do upadku republiki i wywołania wojny.

PRZERWANE — NIE ZERWANE.

Paryż, 5 października (pat) „Le Matin” pisze: Painleve uważa, iż rokowania ze St. Zjednoczonymi w sprawie długów Francji zostały

przerwane — a nie zerwane

i zachowuje całkowite zaufanie do Ameryki. Premier pragnąłby, ażeby wszyscy zrozumieli, iż Francja nie mogłaby z czystym sumieniem przyjmować na siebie zobowiązań, co do których wiedziałaby z pewnością, że przekraczają one jej siły. Painleve po trzebieje rozmówi się z ministrem Caillaux i musi zbadać odpowiednie teksty, zanim wyrobi sobie ostateczną opinię o zawartym między Francją a St. Zjednoczonymi prowizorycznym układem.

ROZPRAWA PRZECIW STEIGEROWI.

Lwów, 5 października (aw) W dniu 12 bm. rozpoczęło się przed sędzią przysięgłym proces Steigera. Przewodniczyć rozprawom będzie radca Franke, oskarża prokurator Hryniewiecki, bronią — adwokat dr. Grek i Landau.

Na rozprawę wezwano około 60 świadków. Akt oskarżenia obejmuje czterdzieści stron.

CI, CO CZUJĄ WDZIĘCZNOŚĆ DLA WŁADZY SOWIECKIEJ.

Moskwa, 5 października (pat) Sobór, zwołany przez cerkiew synodalną, stosownie do zapowiedzi, zebrał się w dniu 1-go października; uczestniczy w nim 70 biskupów, 50 duchownych i 100 laików. Obrady swoje rozpoczął od uchwalenia rezolucji, wyrażającej wdzięczność władzy sowieckiej za zezwolenie na zwołanie soboru oraz zapewnienie swojej lojalności. Obrady soboru potrwać 6 dni.

Początek obrad w Locarno.

Inauguracyjne przemówienia. Zjazd wolnych i równych narodów.

Locarno 5 października (aw)

Dziś, na pierwszym posiedzeniu, powitał członków konferencji minister Chamberlain, w imieniu państw, od których wyszło zaproszenie.

Posiedzenie miało przebieg normalny. Poświęcone ono było organizacji prac. Na posiedzenie popołudniowe, wyznaczone na 4-ą po południu, odłożono rozprawy merytoryczne.

Na posiedzeniu popołudniowym Chamberlain oświadczył, że konferencja locarneńska jest jedyną, na której wszyscy członkowie występują w roli równouprawnionych, podczas gdy na wszystkich innych konferencjach, które odbyły się od czasu traktatu wersalskiego, prawa stron naogół były nierówne.

Locarno, 5 października (pat)

W dzisiejszym posiedzeniu konferencji wzięli udział przedstawiciele pięciu głównych mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Belgii (Belgia — r. o. carstwem? Red.) i Niemiec.

Celem tego wstępnego posiedzenia było nawiązanie kontaktu między członkami poszczególnych delegacji i przyjęcie procedury w naradach nad konstrukcją t. zw. paktu bezpieczeństwa, który — ściślej mówiąc — ma być traktatem o wzajemnej gwarancji.

Po inauguracyjnych przemówieniach odczyta no wszystkie artykuły projektu układu reńskiego w w brzmieniu, ustalonym przez prawników państw sprzymierzonych i Niemiec na konferencji w Londynie.

Przedstawiciele rządu Rzeszy wyrazili zgodę na większość artykułów. Pewną ich liczbę odesłano do Komisji rzeczoznawców, celem sprecyzowania, do niektórych zaś zgłoszono szereg zastrzeżeń. Pierwsze wrażenie posiedzenia jest korzystne. Delegaci Niemiec nie ponowili uwag i zastrzeżeń, rozwiniętych przez ambasadorów niemieckich, gdy wyrażali zgodę swego rządu na udział w konferencji w Locarno.

Na dzisiejszym posiedzeniu nie było dyskusji ogólnej.

Nadzieje i obawy prasy francuskiej.

Marzenia... o Stanach Zjednoczonych Europy.

Paryż 5 października (aw)

W związku z rozpoczęciem konferencji w Locarno prasa francuska wyraża pewne nadzieje, lecz również i pewne obawy. Dzienniki nacjonalistyczne przypuszczają, że Niemcy po to tylko zgodzili się na wzięcie w konferencji tej udziału, by bądź doprowadzić do

rewizji traktatu wersalskiego, bądź też uzyskać inne korzyści.

„Echo de Paris” pisze, że interesy wschodnich sojuszników Francji nie będą dostatecznie strzeżone na konferencji w

Anglia drży o swoją skórę.

Stresemann uspokaja.

Londyn, 5 października (aw)

„Daily Telegraph”, pisząc o rozpoczęciu obrad w Locarno wskazuje na analogie, zachodzące między konferencją locarneńską, a konferencją w Genewie. Zdaniem piśmie, traktat w Rapallo odżył na nowo, by stanać na drodze Anglii.

Pisząc o pobycie Cziczeryna w Berlinie „Daily Telegraph” stwierdza, że zabiegi Cziczeryna skierowane są przeciwko Anglii, ponieważ celem sowietów jest rozbić imperjum brytyjskiego.

Londyn, 5 października (aw)

Szereg dzienników londyńskich zamieszcza

Zastrzeżenia Anglii.

Rząd angielski chce mieć... wolną rękę.

Londyn 5 października (pat)

Dzisiejszy „Times” pisze o konferencji w Locarno w sposób następujący:

Locarno, 5 października (pat)

Na krótko przed otwarciem konferencji ministrów spraw zagranicznych Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy, którym powiedział m. in., że rokowania o pakt bezpieczeństwa weszły w postanawiającą fazę bezpośredniej wymiany poglądów przy „okrągłym stole”, w atmosferze swobodnej i przyjaznej.

Jeśli tym razem nie uda się utrwalic pokoju, powiedział minister angielski, to istotnie można żywić obawy, że do czasu pokoju odleciał z tego świata i znalazł sobie schronienie gdzieś poza nim.

Delegaci państw nie przyjechali do Locarno, aby dyktować sobie wzajem warunki porozumienia lub wysuwać żądania. Przybyli jako przedstawiciele wolnych i równych narodów,

by wziąć udział nad ugruntowaniem pokoju. Zebrałiśmy się tutaj ożywiłi szczerem pragnieniem pożegnania się z przeszłością i uniknięcia na przyszłość okropności wojny.

OPTYMIZM CHAMBERLAINA.

Genewa, 5 października (aw)

Chamberlain przyjął przedstawicieli prasy i oświadczył im m. in., że świat doznałby wielkiego rozczarowania, gdyby konferencja w Locarno nie dała pomysłnych wyników. Minister wyraził nadzieję, że wymiana zdań w Locarno przyczyni się nie tylko do zmniejszenia różnic, panujących między zainteresowanymi w pakcie stronami, lecz że nawet różnice te usunie zupełnie.

Locarno 5 października (pat)

Dzisiejsze posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu paktu reńskiego. Przeczytano wszystkie 11 paragrafów paktu oraz wstęp. Ponieważ przekonano się, że pod względem prawnym niektóre artykuły domagają się zmian, przekazano je rzeczoznawcom. Należy zaznaczyć, że przekazano ekspertom również i wstęp, nie zawierający kwestyj prawnych, lecz politycznych. Wyłączono z kompetencji rzeczoznawców dwa paragrafy: o wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i drugi o charakterze, jaki wogóle mają mieć układy gwarancyjne. Te dwa paragrafy będą głównym tematem dyskusji jutrzejszego plenarnego posiedzenia.

Locarno.

„L'Oeuvre” nastrojony jest optymistycznie i podkreśla, że konferencja w Locarno może być punktem wyjścia dla myśli utworzenia stanów zjednoczonych Europy.

„Matin” stwierdza, że żadna z dotychczasowych konferencji nie rozpoczynała się pod tak pomyślnymi auspicjami, jak obecna konferencja w Locarno. Zdaniem piśmie należy oczekiwać, że tak kwestia paktu reńskiego, jak i sprawa arbitrażu między Polską a Czechosłowacją załatwione będą pomyślnie.

dzisiaj jednobrzmiące oświadczenie ministra Stresemanna o rokowaniach z Cziczerynem.

Oświadczenie to, zredagowane w formie telegramu, wysłane zostało przez Stresemanna do prasy angielskiej z Locarno. Minister stwierdza, w Niemczech pogłoski, jakoby Cziczeryn zaproponował Niemcom sojusz wojskowy, skierowany przeciwko Anglii i Polsce, nie mają najmniejszej racji bytu i wogóle kwestie tego rodzaju podczas obrad berlińskich podnoszone nie były. Rokowania z Cziczerynem, w myśl tego oświadczenia, tyczyły tylko kwestii natury gospodarczej.

Rzecz najważniejsza dla Anglii będzie taka konstrukcja paktu, któraby zapewniała rządowi angielskiemu wolną rękę w ocenie

wypadków, wskazujących na konieczność interwencji. Wszystkie strony, zainteresowane w traktacie, mają się zobowiązać do uznania zachodnich granic Niemiec, wykreślonych w traktacie pokojowym oraz uznać i przestrzegać zasady demilitaryzowanej strefy Renu, tak, jak określono je w art. 42-44 traktatu wersalskiego.

Rada Ligi Narodów będzie w dalszym ciągu autorytetem w wypadkach arbitrażu. Żadna ze stron — na zasadzie nowego porozumienia — nie będzie potrzebowała podjąć

akcji, wyjąwszy wypadki, w których stwierdzone zostanie, że wystąpienie było spowodowane. W takim wypadku stronie pokrzywdzonej okazana zostanie pomoc.

Należy spodziewać się, że wszystkie państwa pojmą wielką wagę zastrzeżeń, dzięki którym uda się im zapobiec każdemu drobnemu pogwałceniu granic strefy neutralnej.

We wszystkich tych stwierdzonych wypadkach drobnego pogwałcenia nastąpi natychmiastowa akcja rady Ligi Narodów.

—o—

TELEFONEM Z WARSZAWY

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO LOCARNO.

(x) Wyjazd min. Skrzyńskiego na konferencję w Locarno, zapowiedziany początkowo na niedzielę nastąpi dziś wieczorem.

Skład delegacji polskiej w Locarno będzie następujący: min. spraw zagranicznych Skrzyński, min. rezydent Kajetan Morawski, radca poselstwa polskiego w Berlinie p. Jackowski, kierownik referatu niemieckiego p. Lipski, radca poselstwa w Brukseli p. Mühstein, pp. Komarnicki i Gwiazdowski.

FALSZYWE 20—ZŁOTÓWKI.

(*) Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu dalsze dwa typy fałszykatów biletów 20—złotowych z datą 15 lipca 1924 r.

TYP III.

Fałszykat ten wykonany jest na papierze brunatno—białym, miękkim, bibulastym, podczas gdy bilety autentyczne ze znakiem serji „II EM” drukowane są na papierze kremowym gładkim.

Znak wodny nieudolnie naśladowany tłuszczeniem.

Kolory farby brudne.

Tło ze skomplikowanych rysunków po obu stronach fałszykatu, wykonane liniami grubszymi, występuje zbyt ostro.

Kombinacje liczby 20 z literą Z w prawym górnym rogu biletu umieszczona niesymetrycznie, oddalenie od ramki bocznej większe, niż od ramki górnej.

Wizerunek Kościuszki nieodpowiednio cieniowany, czoło i usta zbyt czorwone.

Rysunki tła i ram medaljonów miejscami zalane.

Literom tekstu brak wyrazistości.

Podpisy wykonane liniami cieńszymi.

Cyfry numeru i litery odmiennego kroju.

Cieniowanie orła białego utrzymane w kolorze szaro—niebieskim, zlewa się z cieniowaniem tła między skrzydłami i korpusem.

TYP IV.

Fałszykat ten wykonany jest na papierze białym, sztywnym, z połyskiem lub też brudno—białym, miękkim. Naśladownictwo znaku wodnego wykonane jest przez wytłoczenie oraz lekkie zatłuszczenie.

Kolory farb nieco jaśniejsze.

Tło wykonane liniami grubszymi, nie równomiernie, miejscami jaśniejsze, lub ciemniejsze, różni się w szczegółach rysunku od biletu autentycznego.

Z tła biletu autentycznego motyw białych krzyży został uzupełniony odmiennymi dalszymi szczegółami.

W wizerunku Kościuszki twarz, cieniowana czerwonymi grubymi kreskami, nie wykazuje świetlistych jasnych plam, nos nieforemny, oczy zamglone.

Druk tekstu nierówny, zalany, miejscami przezywany, litery o konturach nieostrych wykonane na kamieniu odręcznie.

Podpisy naśladowane nieudolnie.

Numeracja: cyfry większe odmiennie.

Cieniowanie kadłuba oraz skrzydeł orła białego nieudolne, utrzymane w kolorach jaśniejszych, zaś tło orła wykonane grubymi czerwonymi liniami.

—o—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5 października 1925 r.

BANKNOTY.

Dol. St. Zjedn. (za 1) 6,10 N. Jork 6,07

DEWIZY.

Berlin 1,42 Belgja (za 100) 26,25 Holandia (za 100) 241,75 Londyn (za 1) 29,38 Paryż (za 100) 27,85 Praga (za 100) 17,85 Szwajcaria (za 100) 115,85 Wiedeń (za 100) 85,00 Włochy (za 100) 24,25.

AKCJE.

B. Polski 51,00 (za 100) B. Dvskontowy 4,35 B. Handlowy 3,00 B. Przem. we Lwowie 0,15 B. Zachodni 1,15 B. Zw. Sp. Zar. 4,50 Puls 0,30 Spiess 2,00 Elektr. Dabrow. 0,47 Elektryczność 0,95 Pol. Tow. El 0,05 Siła i Światło 0,19 Chodorów 2,90 Czersk 0,23 Cześć stocice 1,00 Gosławice 1,30 Michałów 0,17 Warsz. Cukier 1,43 Firley 0,27 Łazy 0,10 Węgiel 1,14 Polski Przem. Naft. 0,35 Nobel 1,05 Cegielski 0,22 Fitzner 1,40 Modrzeń 2,25 Norblin 0,74 Ostrowieckie 4,25 Parowoz 0,34 Pocisk 1,15 Rudzki 0,82 Starachowice 1,03 Zieleniewski 10,00 Zawiercie 7,30 Zyrardów 5,00 Borkowski 0,75 Jabłkowski 0,12 Haberbusch 4,65 Szarytus 1,65 Żegluga 0,14 Maiewski 11,70.

—o—

Jakkolwiek aczkolwiek - chociaż gdyby nawet...

Locarno 5 października (pat)

W rozmowie z dziennikarzami włoskimi Scialoja oświadczył: Dotąd było wykluczone, by Mussolini przybył do Locarno, obecnie jednak zaszła pewna zmiana. Jakkolwiek nie można powiedzieć, że Mussolini przyjedzie napewno, ale nie jest wykluczone że przed końcem konferencji przybędzie do Locarno.

Locarno 5 października (pat)

Korespondent P.A.T. dowiaduje się z

kół delegacji włoskiej, iż rola Włoch na obecnej konferencji nie jest wyłącznie obserwacyjną. W razie osiągnięcia porozumienia Włochy mogłyby nawet podpisać układ o bezpieczeństwie ale uczyniłyby to wówczas, gdyby uznały one, iż układ istotnie ustala podstawy pokoju powszechnego. Te możliwości wskazują, że nie jest to punkt obserwacyjny tylko, pomimo wielu zastrzeżeń, jakie Włochy mają wobec konferencji w Locarno.

—o—

Jak się odbyło otwarcie konferencji.

Przywitanie delegatów przez prezydenta miasta.

Delegacje polska i czeska nieobecne.

Locarno 5 października (pat)

Przed udekorowanym flagami i kwiatami gmachem tutejszego sadu już od wczesnego ranka zbierały się tłumy publiczności, oczekującej otwarcia konferencji. O godzinie 11-ej przed południem zaczęły przybywać poszczególne delegacje. W sali posiedzeń zasiadło zaledwie około 20 osób, gdyż każdemu przewodniczącemu towarzyszył jeden lub dwóch rzeczoznawców.

Delegacja polska i czeska były nieobecne.

Posiedzenie otworzył prezydent miasta Locarno Rusca, witając delegatów i dziękując im za wybór Locarno, którego nazwa złączona będzie w ten sposób po wsze czasy z dziełem, podjętem przez uczestników konferencji. W końcu prezydent Rusca wyraził przekonanie, że konferencja uwieńczona zostanie

pomyślnym wynikiem i przyniesie ludzkości oczekiwaną sprawiedliwość i pokój.

W odpowiedzi angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain podziękował w krótkich słowach za serdeczne powitanie, zaznaczając, iż wielką radość sprawiłoby wszystkim delegatom, gdyby

na gościnnej ziemi szwajcarskiej

udało się im ustalić ostatecznie pokój. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad projektem paktu reńskiego, gdyż różne artykuły projektu tego, opracowane przez londyńską konferencję prawników, wymagają jeszcze wyjaśnienia. Posiedzenie zostało zamknięte na krótko przed godziną 1-a. Następne odbędzie się jutro o godzinie 10-ej rano, w międzyczasie jednak toczyć się będą prywatne rozmowy pomiędzy poszczególnymi delegacjami, a rzeczoznawcy zajmować się będą badaniem projektu układu reńskiego.

Niesłychane wystąpienie socjalisty w parlamencie wiedeńskim.

Gwałtowny atak na Ligę Narodów i Mussoliniego.

Włochy żądają zadośćuczynienia.

Wiedeń, 5 października (pat)

Podczas dzisiejszych debat w parlamencie austriackim nad ostatnimi uchwałami genewskimi, dotyczącymi sanacji Austrii, zabrał głos poseł dr. Ellenbogen, socjalista, zwalczając gwałtownie politykę Ligi Narodów w stosunku do Austrii.

W kwestji Mossulu, mówił Ellenbogen, bała się Liga Narodów powziąć decyzję przez wzgląd na Anglię.

W kwestji Korfu przestraszyła się Liga Narodów nawet jednego Mussoliniego, który nie tylko morduje wolność własnego narodu, (w tem miejscu prezydent dzwoni), nie tylko

rabuje Niemcom

w Tyrolu południowym ich prawa i autonomję (prezydent dzwoni poraz drugi), lecz odważa się na naruszenie wolności obcego narodu, a Liga Narodów nie ma odwagi pomszować tego rabusia. Prezydent parlamentu Mielas ostrzega posła Ellenboga, aby

tego rodzaju sprawy, dotykające obcych spraw omawiał z rezerwą i przywołuje mowę do porządku.

Dalsza dyskusja toczyła się już bez incydentów

Rzym, 5 października (pat)

Agencja Stefaniego komunikuje: Na skutek mowy deputowanego socjalistycznego dr. Ellenboga, wyrażonej w parlamencie austriackim, włoski minister pełnomocny w Wiedniu

złożył protest

u austriackiego ministra spraw zagranicznych.

Ten ostatni przysłał do poselstwa włoskiego swego przedstawiciela, który

wyraził ubolewanie

rządu austriackiego z powodu incydentu.

Rząd włoski, jak się dowiaduje agencja Stefaniego, nie jest skłonny uznać tego aktu ze strony austriackiego ministra spraw zagranicznych za wystarczające zadośćuczynienie, wobec czego incydent może mieć dalsze konsekwencje.

Walki w Marokko.

Fez, 5 października (pat)

W centrum wojska francuskie posunęły się o 4 kilometry na północ od Bahlaza. Partyzanci do

tarli do Uued Cuizert, 26 klm. na północ od Kiffano. Wiele odłamów szczeplu Gueznaja okazuje skłonność do uznania suwerenności francuskiej.

Co Europa sądzi o Litwie.

SMUTNE SKUTKI AMIKOSZONOWANIA Z GALWANAUASKASEM.

Pan Edmund du Mesnil, redaktor naczelny „Le Rappel” paryskiego, należał, jak sam to dziś wyznaje do szczerych zwolenników Litwy i zaresztem słowem, że osobiście wymógł na p. Aristide Briand i Poincarem uznanie Litwy de jure. Ale po ostatnim „winnym występie” p. Galvanauskasa w Genewie ma najwidoczniej dosyć swych litewskich pupilów i z lekkim sercem wypiera ich się na łamach swego dziennika w artykule wstępnym w tych słowach:

Był czas, kiedy mój przedpokój zapełniali wyjątkowo ministrowie litewscy, posłowie litewscy, delegacje litewskie a ja sam biegałem całymi dniami po mini-erstwach z całą Litwą na plecach.

Ach te przeklęte Litwiny! Zapaliłem dla nich świeczkę. Cóż? kiedyś, na wzór kozaków, zjechli ją poprostu.

Naturalnie znałem wówczas i autora skandalu genewskiego, p. Galvanauskasa, który nazywał się wówczas Galwanoski.

Galvanuskas był wówczas małym, czarnym człowiekiem i wścibnym, jak szczołka do butów i miał duże bladezielone oczy, z których odbijała się cała dwojność Arji.

Rola p. Galvanauskasa w Lidze była dość podejrzana, choć ostatni jego występ cechował tylko brak wychowania.

Beczkę po śledziach czuć zawsze śledziami. Ale stanowisko jego w Lidze zdradzało rów-

nież, że jest on wysiannikiem ukrytych, a złowrogich sił.

W „Journal des Debats” szanowny mój kolega p. August Gauvin wyraźnie przedstawił i dokładnie określił rolę Litwy:

Swymi podstępami wnioskami — tenże pisze — swymi chytremi manierami delegat litewski nie zmierzał do niczego innego, jak tylko do wywołania „wstrząsów powszechnych”. Jego wniosek dotyczący „mniejszości narodowych w państwach, należących do Ligi” groził zakwestjonowaniem równowagi politycznej większości narodów.

P. August Gauvain rzekł nawet bez przesady, że „system głoszony przez p. Galvanauskasa okazał się najokropniejszą maszyną piekielną, jaką kiedykolwiek wynajdą”.

A wreszcie konkluduje: „Bez wątpienia p. Galvanauskas nie reprezentuje sam przez się nic, ale służy za parawan dla osób o wiele potężniejszych od siebie.”

I rzeczywiście, Litwa jest raz emisariuszem Niemiec, to znów Anglii — służy do wszystkiego.

Wcisnęła się ona jak gniazdo os między Polską i Rosją.

I osy te brzęczą i dają stale, wróżąc wojnę.

Dziś jednak gdy Liga narodów jest uswiadomiona, postąpi bardzo rozsądnie, jeśli nie pozwoli Litwie grać roli w teatrze europejskim, gdyż nada się co najwyżej do operetki jak jakieś wielkie księstwo Gerolstein.”

Niepomyślnie konjunktury Wielkiej Brytanji

Sprawa mezopotamskiego wilajetu Mossul staje się dla Wielkiej Brytanji, dla jej prestyżu szczególnie w Azji groźną. Konjunktury polityczno—między narodowe utrudniają tam w wysokiej mierze jej stanowisko i ułatwiają opór Turcji, zajmującej stanowisko nieprzejednane. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ostre napięcie angielsko—sowieckie odgrywa tu pryncypalną rolę. Opinia w Anglii staje się nerwowa.

„Morning Post” pisze w artykule wstępnym, że wobec nieustannych trudności z jakimi spotykają się stosunki angielsko—rosyjskie, rząd angielski powinien zerwać z Rosją, wypowiedzieć konwencję konsularną i zwołać konferencję innych państw, zagrożonych przez Sowietów celem ustalenia wspólnych linii postępowania wobec Rosji.

Polityka angielska trafnie ocenia sytuację, jeżeli sądzi, że źródłem jej niepowodzeń są Sowiety. Inne pytanie, czy nawoływania do wspólnej akcji przeciw Rosji ze strony Anglii mieć będą pożądany skutek, ponieważ trudno będzie znaleźć Anglii w czasach dzisiejszych kogokolwiek do wyciągnięcia dla niej kasztanów z ognia.

Anglia czuje się zawiedziona postanowieniem Ligi Narodów.

Odroczenie decyzji w sprawie rozgraniczenia Turcji i Iraku aż do wypowiedzenia się Trybunału Haskiego w kilku kwestiach dotyczących procedury przyjęte zostało przez prasę angielską z dużym niezadowolaniem.

Dzienniki wyrażają zdziwienie, że kwestie sporne miały być wyjaśnione dopiero w ostatniej chwili. Dzienniki zapytują czy Rada Ligi ma tę pewność, że Turcja podporządkuje się przyszłej decyzji, powziętej na mocy orzeczenia Trybunału.

Zdaniem pism, dopóki tej pewności nie będzie się miało dopóty orzeczenie Trybunału Haskiego pozostanie martwą literą, a więc nie posunie się sprawa naprzód.

„Times” pisze w tej sprawie, co następuje: Liga znajdowała się w sytuacji istotnie bardzo trudnej. Pozytywna jej była tem trudniejsza, że Turcja, która w ciągu całego szeregu miesięcy zdawała się przychylić do procedury przyjętej w kwestji granic Iraku, obecnie uchyla się od tego i zapowiada sprzeciw nawet wobec przyszłych postanowień Trybunału Haskiego. W obliczu takiego stanowiska Turcji słusznie uczynił delegat Anglii, oznajmiając ponownie, że rząd angielski zachowuje się w tym wypadku całkowicie swobodę działania.

Jaką więc teraz jest pozycja Rady Ligi Narodów? — zapytuje „Times”. Przepowiedziała ona bardzo pracowite badania za pośrednictwem specjalnej komisji, wysłanej do Mossulu, powołała Komitet, który wysłuchał obu stron i rozważył wszystkie nasuwające się pod względem prawnym obiekty, a następnie, nie chcąc zajmować stanowiska, które wygiadałoby mogło na arbitraż, przesłała kwestje sporne do rozstrzygnięcia Trybunałowi w Hadze.

Przyszła decyzja Trybunału Haskiego — pisze dziennik — musi zaważyć na rozstrzygnięciu całej kwestji. Jeśli zaś zważy się, że Trybunał w Hadze zapinuje, iż Rada Ligi posiada kompetencje arbitra w powyższym sporze, a Turcy mimo to odrzucają uznanie procedury Ligi Narodów, wówczas sprawa zaoeczy szersze granice i nabierze o wiele poważniejszego znaczenia. Zdecyduje to również o tem, jaką rolę może odgrywać Liga jako arbiter w sporach międzynarodowych.

Sytuacji nie ułatwia fakt, że także rząd turecki z decyzji Ligi nie jest zadowolony.

Dzienniki angielskie donoszą, że postanowienie Rady Ligi Narodów w sprawie przekazania rozstrzygnięcia sporu mossulskiego. Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze wywarło w kołach tureckich najgorsze wrażenie.

Rząd turecki sądzi, że trzymiesięczna zwłoka w ustaleniu linii granicznej doprowadzi do zatargów granicznych, które mogą mieć przykre następstwa. Turcy prawdopodobnie przyznają koncesję naftową angielskiemu towarzystwu, które uzyskało ją od rządu Iraku. Jednak Anglia musi zgodzić się na suwerenność Turcji na obszarze spornym.

Wypadkiem odchyłającym rąbek tajemnicy poczyną tureckich i planów na przyszłość jest wydalenie z wilajetów mossulskich chrześcijan.

Jak wiadomo, w sprawozdaniu, które Radzie Ligi Narodów złożył minister Ameryki, przytoczono, że zgodnie z informacjami otrzymanymi przez delegację angielską, władze tureckie deportowały w wilajetach mossulskich około 8000 osób. Wysiedleni schronili się przeważnie na terytorjum Iraku. Są oni w warunkach opłakanych. Władze angielskie organizują akcję pomocy dla wysiedlonych. Zarówno sposób eksportacji, jak i sposób jej przeprowadzenia, są w mniemaniu Anglii pogwałceniem art. 8-go traktatu lozańskiego.

Jaki jest cel właściwy tych wydatków?

Prawdopodobnie nie chodzi tu o przygotowanie do plebiscytu, który Turcja pierwotnie proponowała, ale raczej o względy na zamierzoną akcję obronną.

Świadczyłoby to, że Turcja w zatwierdzenie sprawy pokojowej nie wierzy i że starcia zbrojne z Anglią się nie obawia.

Politycy tureccy wiedzą dobrze o niepomyślnych konjunkturach Wielkiej Brytanji i to zapewne tłumaczy nieprzejednaną postawę Turcji.

—oOo—

SZWAJCARSKA POŻYCZKA POLSCE.

(—) W kołach finansowych stwierdzają, iż ze strony różnych grup finansowych zagranicznych wystąpiono z propozycjami pożyczek zagranicznych dla Polski. Nabardziej wszakże zaawansowane są prace około pożyczki w Szwajcarii, gdzie za wydzierżawienie monopolu solnego ofiarują nam pożyczkę w wysokości 25 milionów fr. zł.

„O czem się nie mówi”.

Przedyskutowano już długi szereg kłesk, jakie spowodowała wojna: obliczono straty w ludziach i pieniądzu; zachowano inwalidów, z całą ścisłością określając, jaki procent zdolności do pracy każdy z nich utracił; wykazano związek wojny z śmiertelnością i charłactwem dzieci; na wiadra już zmierzono przelaną krew ludzką i t.d., i t.d. Dopuszczono nawet do publicznej dyskusji nad sprawą tak ongi drastyczną, jak choroby „seksualne”.

Jedno tylko zjawisko dotąd zostało prawie nie ruszone.

Chcemy poświęcić mu tutaj słów kilka.

Kto zapozna się bliżej z nocnym życiem większych miast naszych — a w tej liczbie i Wilna — tego niewątpliwie uderzyć musi fakt, że wśród kobiet upadłych nadzwyczaj często dziś spotyka się typ, który przed wojną należał do rzadkości. Typ kobiety lekkomyślnej, skromnie, często nędznie odzianej, o twarzy wcale lub też niezręcznie uszminekowanej.

Piszący te słowa zadał sobie kilkakrotnie trud zbliżenia się do tych kobiet i wydobycia z nich zwierzeń.

Rzecz to nie tak łatwa, jakby się zdawało. Najbardziej cecha przetrwania jest skłonność do

kłamstwa. Kłamią często bez widocznej potrzeby, kłamią nałogowo, historycznie. Tylko, umiętne i kilkakrotne indagacje w pewnych odstępach czasu, mogą dać poznać, co w tych opowiadaniach jest kłamstwem, a co prawdą.

Na podstawie wszakże tak prowadzonych obserwacji, można twierdzić z całą pewnością, że nie tylko wojna, ale i kryzys powojenny wypędziły na ulicę mnóstwo kobiet zdeklasowanych — kobiet, które w czasach normalnych pędziłyby żywot najprzystojniejszy. Dam tu kilka sylwek takich właśnie, najniešťczęśliwszych, istot, które poznałem i opowiadania sprawdziłem.

MATKA.

Oto szczupła, potargana, nędznie odziana blondynka. Lat przeszło 30. Twarz zniszczona nosi ślady prawdziwej piękności.

Siedzi po godzinie 2 w nocy na ławce przed skwerem na ul. Mickiewicza.

Niemka z pochodzenia. Mąż był rezerwowym oficerem rosyjskim i zginął na wojnie. Pozostawił dwoje dzieci, liczących obecnie lat 9 i 11.

— Ma pani jakie zajęcia?

— Owszem, jestem. *) Ale zarabiam wszystkiego 100 zł miesięcznie. Nie mogę patrzeć na głód moich dzieci, którym często nie mam czego do ust włożyć. Więc gdy je spać położę, idę na ulicę.

*) Ze zrozumiałych przyczyn nie podajemy tu rodzaju pracy.

— Codzień?

— Nie, nie codzień.

— Od jak dawna pani uprawia to rzemiosło?

— Od roku. Przedtem miałam przyjaciela. Był to pułkownik, który zaraz po śmierci męża zajął się moim losem. Ale zachorował, on wyjechał i wpadłam w nędzę.

SIOSTRA.

— Byłam bardzo szczęśliwa powiada mi tego, przysadzista szatynka.

Mąż mój służył jako kapelmistrz w wojsku. Zginął na Katedralnym placu podczas ostrzeliwania miasta. Z zawodu był skrzypkiem, ja mu akompanjowałam na fortepianie.

— Czemu pani i teraz nie zarobkuje muzyką?

— Owszem, zarobkuje i nią także, ale nie umiem jakoś kazać sobie dobrze płacić, nie umiem też znaleźć dostatecznej ilości pracy. Ostatecznie jednak wyżyłabym z gry na fortepianie, gdybym była sama. Ale mam braciszka.

— W jakim wieku?

— Ma trzynasty rok. Powiedziała mi: ja stracona, ale niech ten chłopak przynajmniej na ludzi wyrosnie.

— Co on robi?

— W szkole jest. Bardzo, bardzo zdolny i chce się uczyć. Umieściłam go w bursie.

— A czy brat wie, czem się pani zajmuje poza muzyką?

Spójrzała przerażona.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Straszny wybuch w Hamburgu.

PRZYCZYNA — DRAMATY I TRAGEDJE KINEMATOGRAFICZNE.

§) Kilka dni temu w porcie hamburskim nastąpił straszny wybuch, który wywołał pożar okrętu.

Pożar powstał na pokładzie japońskiego parowca „Jusukis Maru”, który stał w tutejszym porcie z ładunkiem zboża. Niezłaskę chciało, że w ostatniej chwili na pokład załadowano 150 skrzyń, zawierających filmy kinematograficzne.

Kiedy ładunek był już ukończony, z niewiadomej przyczyny zapaliła się jedna ze skrzyń z filmami. W jednej chwili cała masa skrzyń stanęła w płomieniach, od których zajęła się również cała tylna część pokładu.

Na alarm, wszczęty przez załogę, z pod pokładu zaczęli wybiegać robotnicy zajęci ładowaniem. Niestety nie wszystkim udało się uciec cało. Siedemnastu z pośród nich uległo ciężkim poparzeniom.

Natychmiast przybyła straż ogniowa ze

wszystkich oddziałów miasta i portu, i rozpoczęła ratunek od strony wybrzeża i morza.

Praca strażaków była niezwykle utrudniona, gdyż cały statek otoczony był gęstym dymem, z pośród którego dochodziły raz wraz odgłosy detonacji, wywołanych przez wybuchający w skrynkach celuloid.

Pożar ugaszono dopiero późnym wieczorem, przy czym musiano częściowo zatopić cały statek.

Cały ładunek uległ zniszczeniu. Rzeczoznawcy wątpią, czy uda się sam statek doprowadzić do stanu używalności.

Zdaniem rzeczoznawców pożar powstał wskutek tego, że przy przesuwaniu skrzynek z filmami powstała iskra, przy silnym tarcu o żelazną podłogę. Iskra ta, padła na tak łatwo zapalny materiał, jak filmy, wywołała katastrofę.

Straty wynoszą około 1.000.000 dolarów.

Niezwykłe zdolności.

OGROMNE TALENTY PRZY NADZWYCZAJNEJ URODZIE.

§) Niewiadomo dlaczego, ale jest faktem, że niewiasty, imające się pióra, bywają z nielicznymi wyjątkami, potwierdzającymi regułę, nieładne i nie młode.

Jednym z takich wyjątków jest panna Billie Shaw w Nowym Jorku, doskonała tancerka a przeto zdolna i płodna nowelista.

Niedawno temu odbył się w Nowym Jorku konkurs piękności, w którym brały udział artystki i tancerki tamtejszych teatrów. P. Shaw otrzymała na nim pierwszą nagrodę. W dodatku zaś wystawiono jej dyplom, stwierdzający, że posiada najpięk-

niejszą figurę z pośród kobiet, które można na scenach Nowego Jorku oglądać.

Obecnie p. Shaw występuje jako tancerka cksocntryczna w jednym z kabaretów londyńskich i cieszy się tam olbrzymim powodzeniem.

Jeden z dzienników londyńskich, zdając sprawę z jej występów, zaznaczył, że jeśli utworzy jej pióra są również piękne, jak jej buzia i postać, — to powinny znaleźć się w bibliotekach tuż obok wydań klasyków.

Z tego wszystkiego wynika, że p. Shaw jest naprawdę istotą wielostronna.

Przygotowania wojenne Niemiec.

SZWECJA — CENTRUM AWJACJI NIEMIECKIEJ.

r) Każdy dzień przynosi nowe szczegóły o zbrojeniach niemieckich. Gwałtowna kampanja, prowadzona przez prasę szwedzką, zarzuca radzie miejskiej miasta Malmoe, że nadużyła swej władzy, udzielając firmie Junkersa zasiłku wynoszącego przeszło 5 milionów i dopomogła jej do zainstalowania się w Szwecji. Zapomoga ta została wydana pod pretekstem, że w ten sposób robotnicy szwedzcy znajdą pracę, przy czem cyfra tych robotników dojdzie do dwóch tysięcy.

Udzielona zapomoga będzie użyta na za-

nie olbrzymich warsztatów, które utworzą z „Molmoe” prawdziwe centrum niemieckiej awjacji. Chociaż oficjalnie towarzystwo będzie nosiło szwedzką nazwę „Flygindustri” będzie to oddział niemieckiej fabryki Junkers'a, a rada zarządzająca za wyjątkiem dwóch członków, składać się będzie z samych Niemców. Słusznie podnosi prasa szwedzka, że w razie potrzeby, na rozkaz dany z Berlina wszystkie aparaty „szwedzkie” poprostu odfruną do Niemiec aby służyć interesom swojej właściwej ojczyźnie.

Maszyna zastępująca urzędnika.

PRZYJMUJE ZLECENIA, DAJE DYSPOZYCJE I ROZMAWIA Z INTERESANTAMI.

§) Zbudowano go naturalnie w Ameryce. Jest to aparat, nie tylko notujący i potem na żądanie powtarzający wszystkie rozmowy telefoniczne, lecz również w pewnych wypadkach dający odpowie- dzi. Notowanie tego, co ktoś z miasta mówi przez telefon odbywa się tak, jak w maszynach do dyktowania, używanych już oddawna w wielu biurach. Mianowicie drgania membrany w słuchawce telefonicznej wprowadzają w ruch rylec, który „notuje” na obracającym się wałku lub płycie gramofonowej rozmowę; z wałka lub płyty zwykły gramofon powtórzy potem rozmowę tyle razy ile się chce. W aparacie, o którym mowa jest, kilka płyt na za pas, które automatycznie się włączają jedna po drugiej, tak że można wyjść z biura na dłuższy czas, a ów sekretarz zanotuje wszystko co podczas nieobecności telefonowano.

Nie dość na tem, przed wyjściem można na specjalną płytkę podyktować do aparatu odp-

wiedź, jaką ma dawać „sekretarz” interesantom, zgłaszającym się przez telefon i wtedy na każdy dzwonek sekretarz mechaniczny najpierw recytuje np. „w biurze niema nikogo, jeżeli pan chce się rozmówić, to proszę zadzwonić za godzinę, jeżeli zaś ma pan tylko coś zakomunikować, to proszę mówić, wszystko będzie zanotowane”. Po tym wstępie aparat sam się przedstawia i dzwonek daje znać interesantowi, że wszystko gotowe do notowania tego, co mu chcą powiedzieć.

Taki mechaniczny sekretarz znalazł zastosowanie zwłaszcza w tych wypadkach, gdy kto nie chce żeby go odrywano od pracy telefonowaniem. Nastawia aparat z odpowiednią instrukcją, a sam nie troszczy się już o to, że telefon dzwoni, wszystko będzie miał bowiem dokładnie zanotowane i powtórzone. Jest to więc prawdziwy anioł stróż dla ludzi prześladowanych przez ciągłe telefony.

Zywe „przekąski”.

WIELE ZWIERZAT POLYKA ŻYWE STWORZENIA.

§) Historia o Jonaszu powtarza się często w świecie zwierzęcym. Wiele bowiem stworzeń pożartych żywcem nie bywa jednak żywcem strawionymi. Znakomity chirurg angielski i badacz tego rodzaju wypadków dr. Bland Sutton cytuje w książce

swojej następujące opowiadanie zawarte w amerykańskim dzienniku „Boston Boy Post” z 14 października 1771 r.

Pewnego razu wieloryb schwytyany na harpun przeciął łódź na dwie części. Jeden z rybaków Marshall Jenkins został złany

przez wieloryba za głowę i wciągnięty do wody. Za chwile jednak wieloryb wynurzył się na powierzchnię i wyrzucił rybaka nieco kontuzjowanego, ale stosunkowo mało pokaleczonego.

Prócz wielorybów rekiny znane są z tego iż zdobywają swoją żywcem połkają. Czasem coprawda drogo to przepłacają, jak o tem świadczy fakt zaobserwowany przez Darwina, w czasie jego podróży na statku „Beagle” w 1832 roku Darwin spostrzegł rybę pokrytą kolcami, które normalnie płasko na niej leża. Niekiedy ryba ta nawiązuje się dużo wody pecznieje, staje się okrągłą, a wówczas kolce na niej podnoszą się i robi wrażenie jeżozwierza. Mimo rozwiniętych organów trawienia rekin z taką zdobyczą nie da sobie rady. Gdy ją połknie ryba się najeży i porozdzierawszy ściskające ją wnętrza wydołanie się na wolność.

Najszczególniejszymi jednak w tej dziedzinie są dwa gatunki ryb „chiasmodon nigrum” i „gigantura worax”, które połkają zwierzęta większe od siebie, dzięki nadzwyczajnej elastyczności żołądka. W czasie ekspedycji statku „Dana” w latach 1920—1922 znaleziono giganturę, która miała w swoim wnętrzu rybę długości 140 cm. Ryba była skulona we dwoje a ogon jej i głowa wylażyły jeszcze z pyska gigantury.

1880 r. uczoney Burton schwycił rybę, która na pierwszy rzut oka zdawała się mieć dwa ogony. Przypatrzywszy się bliżej zobaczył że był to szczupak, który połknął drugiego szczupaka. Rozdzielił je i wstawił do słoja. Większy, który ważył trzy i pół funta zaatakował natychmiast drugiego, wazającego dwa i pół funta.

W Alasce zdarza się często, że psy połkają zamrożone ryby. Ogrzawszy się we wnętrzu psa ryby te ożywają, wówczas pies wyrzuca żywe stworzenia, podczas gdy połknął jedynie kawałki lodu.

Jak wiadomo węże również chętnie połkają żywe stworzenia, w szczególności żaby, które mogą być uratowane, gdy się weź za zabije, jak o tem opowiada Kipling. Niekiedy węże zjadają się między sobą. Pewne go razu wąż boa, mający jedenaście stóp długości, złapał gołębia. Drugi boa długości tylko dziewięciu stóp pozazdrościł mu zdobyci i schwycił gołębia z drugiego końca. Drogo przepłacił łakomstwo, albowiem nie chcąc puścić zdobyczy, został również połknięty przez swego mocniejszego „brata”.

Przypadkowe odkrycie.

§) Towarzystwo, złożone z inżynierów i rzeczoznawców nafciarzy, poszukując źródeł ropy w okolicy Malmesbury, w Afryce południowej, zatrzymało się, po bezwzględnych poszukiwaniach, dla odpoczynku w chacie pewnego osadnika.

Podczas spożywania posiłku w tej chacie, jeden z inżynierów zainteresował się szczególnym kamieniem, z którego zbudowane były ściany chaty a przyjrząwszy mu się bliżej, poznał „skamieniałe guano”.

Zapytany o pochodzenie kamienia, osadnik wskazał miejsce, z którego czerpał ten miękki, łatwy do obróbki materiał. I oto wyprawa odkrycia przypadkowo, zamiast poszukiwanej ropy, olbrzymie, bo obejmujące około 10 kilom. kw. złoża cennych fosfatów.

Jak obliczono, ilość nagromadzonych tam fosfatów wynosi około 7 i pół miliona ton, to też przy najgorliwszej nawet eksploatacji nie może być wyczerpana w ciągu bieżącego stulecia.

Sprzęt przeszłości.

§) Maszyna do pisania i pióro napelniane wyrugują z obiegu biurowego dawne narzędzia pracy pisarskiej. Zdarza się już teraz, że kalamary można dostać w magazynie gdzie sprzedają elegancie bibeloty i drobiazgi na biurko, natomiast w sklepach z nowoczesnymi urządzeniami biurowymi przeważnie już brak tego staroświeckiego już dzisiaj naczynia na czernidło. Wprawdzie uparty nabywca ostatecznie może dopiąć swego, ale dopiero wówczas, gdy zdecyduje się na cierpliwe czekanie aż personel sklepu przerzuci zapasy przez starzających odłożonych do rupieci artykułów.

Zapowiedź ostrej zimy.

ZWIERZĘTA SĄ NAJLEPSZYMI PROROKAMI W TYM WZGLĘDZIE.

W berlińskiej „Morgenpost” ogrodnik państwo wy Franz Rochau stawia prognozę nadchodzącej zimy na podstawie obserwacji natury. Ponieważ ogrodnik ten już w roku zeszłym wystąpił z prognozą co do zimy i ówczesna prognoza jego sprawdziła się w całej pełni, przeto warto nowej prognozie poświęcić nieco uwagi, aby wykraść przyszłej zimie jej tajemnice.

Wspomniany ogrodnik twierdzi, zapewne nie bez słuszności, że z obserwacji zwierząt i roślin można wysnuć całkiem pewne wnioski, co do prognozy zimowej. Rośliny i zwierzęta posiadają, jego zdaniem, przeczuć a raczej t. zw. instynkt, który pozwala im na całe miesiące naprzód poczynić zabiegi ochronne, tak, iżby mogły one przetrwać chłodne okresy jesieni, zimy i miesięcy przedwczesnych. I rzecz interesująca, że zabiegi te okazują się zawsze trafne.

Tak np. w czerwcu r. b. czerwone mrówki, gnieżdżące się w niszach, przenosiły się do miejsca wyżej położonych, w pobliżu lasów. Rochau wysnuł stąd wniosek, że będziemy mieli mokrają jesień i mroźną zimę, jakoż istotnie, gdyby żyły dotychczas w swych poprzednich gniazdach, to zostałyby dziś zalane wodą.

W lipcu r. b. ponad wsiami i miastami przelatywały białe chmury motyli, t. zw. kapustników albo bielinków, z których pochodzą bardzo żarłoczne i niebezpieczne dla kapusty gąsienice. Orodnicy z trwogą obserwowali to zjawisko, licząc się z tem, że gąsienica ta w sierpniu da się we znaki. Tymczasem oczekiwana plaga gąsienic nie wystąpiła. Gąsienice z tej generacji znajdują się w chwili obecnej w ziemi.

I z tego więc faktu płynie wniosek, że jesień będzie wilgotna i chłodna. Taka jesień byłaby wyrokiem śmierci dla motyli, gdyby zechciały one rozwinąć swe wątle skrzydełka do lotu. Otóż zabezpieczyły się one przed tem skutecznie, nie wychylając się nawet na świat boży. Wczesne chłodne noce jesienne, jakie istotnie nastąpiły świadczą, że motyle

postąpiły przezornie i rozumnie.

Także motylce, czyli tak zwana mszyca roślinna i wiele innych owadów, wczesnie tegorocznego lata udały się na zimowy spoczynek, przyczem szara i zielona mszyca uczyniła to już w początkach sierpnia, co potwierdzić dziś może każdy ogrodnik, pielęgnujący róże.

Gryzonie, myszy i chomiki, już od czerwca zajęte są budową swych gniazd zimowych. Nagromadziły też one sobie znaczne zapasy na zimę. Wiewiórki już obecnie gromadzą nawet jeszcze niedojrzałe orzechy, żołędzie i kasztany w swych kryjówkach. Zwierzyna porośla sierścią, otrzymała już w sierpniu właściwe zabarwienie i ubrała się w gęste i ciepłe futerko zimowe.

Nawet gęsi i kaczki nie pierzyły się w roku bieżącym tak obficie, jak zwykle. I one przygotowują się w ten sposób na przetrwanie mroźnej zimy.

W r. ub. jeszcze w listopadzie znajdowano na drzewach gąsienice różnego rodzaju, a w r. b. nie można doszukać się ani jednej. Otuliły się one i legły już na sen zimowy. Wskutek braku gąsienic, któremi kukułki zwykły karmić swe pisklęta, odleciały już one od nas na południe.

Nietylko jednak owady i zwierzęta, ale także rośliny przygotowują się na przetrwanie surowej zimy.

Cebulki orchidei np. zapadły tej jesieni głęboko w ziemię, a wiadomo, że mróz sięga tak daleko w ziemi, jak daleko tkwią w niej te cebulki.

Wiele owłosionych roślin leśnych wdziało w r. bieżącym na siebie śnieżnobiałą wełnianą szatę, chroniącą liście i rośliny przed uschnięciem wskutek mrozu. Liście wlecznie zielonych roślin ogrodowych są w r. b. bardziej „skórzane” i twardsze, aniżeli w roku ubiegłym.

Z objawów powyższych ogrodnik berliński na pewno wnosi, że oczekuje nas mokra obfitująca w śniegi i dość mroźna zima, która wystąpi już w październiku i której pierwszy okres dotrwa aż do świąt Bożego Narodzenia.

Pogrzeb maharadży.

ROZRUCANO NA PÓGRZEBIE PIENIĄDZE W TŁUMIE.

§) Z Lahore donoszą następujące szczegóły o pogrzebie zwłok maharadży Dżemmu i Kaszmiru, o którego zgodnie w 75-ym roku życia donosiliśmy już na tem miejscu.

Dokoła pałacu maharadży cisnęły się tłumy nieprzeliczone. Wzdłuż drogi, którą kroczył kondukt pogrzebowy, z pałacu na wybrzeże rzeki Dżhelmu, gdzie wzniesiono wielki stos z drzewa sandalowego, tworzyli szpaler żołnierze maharadży.

Wspaniała trumna, okryta materją złotolitą, nieśli na barkach kapłani i służba zmarłego, aż do samego stosu. Za trumną postępował radża sir Hari Singh, obejmujący tron Kaszmiru po zmar-

łym wuju, oraz radża Poonoh, duchowy następca zmarłego. Ten ostatni szedł bosy, odziany tylko w koszulę ze zgrzebnego płótna, jakiej używają biedni wieśniacy hinduscy.

Podczas pochodu skarbnik maharadży rozrzucał garściami rupje srebrne, co wywoływało zamieszanie niesłychane wśród tłumy, walczącego o rozrzucone pieniądze.

Zwłoki maharadży przybrane były w mundur galowy, na którym widniały wszystkie ordery nieboszczyka, oraz noszone zwykle przez niego klejnoty. Kosztowności te spalono na stosie razem ze zwłokami.

Niesamowity pomysł.

TEATR. JAKO AGITATOR MIĘDZYNARODÓWKI.

(r) Dyrektor drugiego Teatru Narodowego w Paryżu, tj. „Odeonu” p. Firmin Gemier wpadł na niesamowicie oryginalny pomysł założenia Teatralnej Ligi Narodów (tak jakby Liga Narodów sama nie była już dość teatralną). Ma się utworzyć jeszcze jedna Międzynarodówka intelektualna, z autorów i aktorów dramatycznych. Mają do niej należeć reprezentanci wszystkich narodów. W Paryżu architektki, podobno japońscy, mają zbudować trzy nowe przybytki Sztuki, dla opery, dramatu i kameralskiej twórczości. Raz na rok na wiosnę mają się odbywać narodo-we i międzynarodowe festiwale. Aktorzy z każdego narodu nowej Ligi będą przez jeden tydzień lub dwa grali dramatyczne utwory swego narodu w języku własnym i przyrodzonym. Przyczynić się to winno do wzajemnego duchowego poznania się i zbliżenia.

Dotychczas wszystko bardzo pięknie. Ale są i ciemne strony tego medalu. Doradca, przyjacielem, sekretarzem i managerem p. Firmin Gemiera jest p. Józef vel Jasek Szapiro, stary nasz znajomek, z Rzeszowa miasta rodem, tamże gimnazjum, poczem trochę Kraków, a potem szerokie wody Berlin (czy Reinhardzie,) wreszcie Paryż.

I ten oto p. Szapiro zawiózł Gemiera z tą idea Międzynarodówki teatralnej najpierw ani do Rzymu, ani do Genewy ani do Londynu czy Pragi a wywiózł do Berlina. I tu po raz pierwszy rozwinięty został sztandar nowej Ligi. Ausgerechnet in Berlin. Nie w Rzymie, gdzie asystowałiby przytem d'Annunzio, Pirandello Benelli, a w berlińskim hotelu Adlon, gdzie dramatyczna twórczość niemiecka reprezentowała... Foulda i Firmin Gemier, mając przy sobie Egerie Chapiro, sprezentował tu swój plan, poczem był bankiet, toasty, artykuły, wywiady. Na bankiecie był obecny także Prinz Joachim. Albrecht von Preussen. Pan Firmin Gemier tak się rozczulił gościnnością berlińską, że, jak donoszą pisma, wpadał w objęcia i całował się z obecnymi. Rezultaty są wielkie. Niemcy mają zagrać w Paryżu „Wallensteina”, Francuzi w Berlinie cykl Moliera. Pan Chapiro zacie- ra ręce, „Ere Nouvelle” wypisała panegiryk o pacyfistycznej akcji i genialnej idei Gemiera.

Nieprzyjemne to wszvstko pisze „Gaz. Por. Warsz.” obojętne: można ściernieć, nie potrzeba aż zcierpnąć. Niech się całuje dyrektor „Odeonu” z Berlinerami. Zobaczymy co z tego wyniknie. Powinien był zacząć

Międzynarodówkę od Rzymu. Skoro zaczął jednak od Berlina to znaczy, że to ukartowana polityczna akcja, wyspekulowana znów przez lewicowych radykalnych menerów i Pa inlewyków.

Ala co jest już zgola wstretne w tem strachajlowem podlizywaniu się Berlinowi, to pana Gemiera czy pana Chapiro stosunek do polskiej sztuki teatralnej.

Oto w rzedzie narodów, już zaproszonych do tej Międzynarodówki, są i Hiszpanie i Węgrzy i Rosjanie i Amerykanie, a nas niema. Czy to „zemsta” Szapiro? Czy ta paryska znakomitość nie może nam przeba- czyć, że w Rzeszowie nosiła cweelki i była so bie purec?

Jakim prawem pan Gemier przeoczył nas i nie zaprosił?

Gdzie są panowie łącznikowi między Paryżem a Sztuką dramatyczną i sceniczną w Polsce?

Co robią propagandowicze, wyłędzają cy sobie takimi hurmami do Paryża, często na koszt państwa?

Co zamierza przedsięwziąć P.E.N. wobec takiego zbagatelizowania nas przez mana gerów berlińskiej eskapady p. Gemiera?

Badanie wnętrza krainy lodów.

OBSERWATORJUM W KOLEBCE BURZ.

§) Rektor uniwersytetu stanu Michigan, prof. William Hobbs, bawi obecnie w Kopenhadze w celu przygotowania programu naukowego wyprawy, która wyruszy w roku przyszłym, pod przewodnictwem podróżnika podbiegunowego, Lauge Kocha, do wnętrza Grenlandji.

Prof. Hobbs jest zdania, że dotychczasowe wyprawy do wnętrza Grenlandji, a pierwszą z nich przedsięwzięto przed 150 laty, świadczą, że wszystkie burze w Europie północnej i zachodniej rodzą się jako cyklony zimnego powietrza, we wnętrzu Grenlandji. To też przypuszcza, że wzniesiona tam, na wysokości tysiąca metrów nad powierzchnią morza, stacja meteorologiczna, za opatrzoną w przyrządy radiotelegraficzne z zupełną pewnością zapowiadać będzie nadchodzące do Europy burze.

Prof. Hobbs spodziewa się dalej, że wyprawa Kocha zdoła urządzić we wnętrzu Grenlandji stację zimową, z załogą, złożoną z Duńczyków i Amerykan i że na ten cel znajdzie w Ameryce pieniądze.

Z małej chmury—wielki deszcz.

§) Amerykański król kolei żelaznych William Henry Vanderbilt czekał pewnego razu na dworcu kolejowym na swego przyjaciela, a zobaczywszy małego chłopca chodzącego z trudem o kulach zapytał o przyczynę kalectwa. Chłopiec odpowiedział że wózek przejechał i że był następnie na klinice uniwersyteckiej, ale kuracja kiepsko wypadła. Przy najbliższym spotkaniu z profesorem Delain, z tej kliniki, opowiedział Vanderbilt historję owego chłopca i wyraził zdziwienie, że kuracje przeprowadzane w takim zakładzie naukowym dają takie kiepskie wyniki. Profesor Delain ruszył ramionami: „Środki i ubikacje zakładu są bardzo ograniczone. Mamy najlepszych chirurgów lecz nie mamy pieniędzy, by chorych odpowiednio pomieścić i pielęgnować”. Vanderbilt nic się narazie nie odezwał, ale następnego dnia darował szkole chirurgów w Nowym Jorku pół miliona dolarów.

WALKA Z PIJAŃSTWEM W ANGLJI.

Sposób, który prawdopodobnie poskutkuje.

§) W Anglii rozpasała się po wojnie na dobre brutalność i w zastraszający sposób szerzy się o- pilstwo.

Sądy są niemiłosiernie obkładają karami winowajców z tego zakresu. Rekrutują się oni przeważnie z klasy robotniczej. Nie uszło więc uwadze, że kara spada ciężarem swym głównie na rodzinę winowajcy. Jeżeli np. „wlepiono” takiemu jego- mościowi miesiąc aresztu, to nie wiadomo, z czego właściwie mają żyć żona i dzieci przez ów fatalny miesiąc.

Aby zaradzić owej niewłaściwości, zamysła rząd wnieść do parlamentu projekt ustawy, w myśl której karę aresztu taki zasądzony odsiedy- wać będzie tylko w niedzielę i dni świąteczne. Jeżeli np. wynierzono mu karę miesięcznego aresztu, to 30 niedziel spędzi pod kluczem, w dni swię- kie swobodnie oddając się pracy zawodowej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek d. 6 października Brunona W.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Nowi panowie”.
Teatr Popularny „Królowa przedmieścia”.
Kino Luna „Korsarz”.
Kino Casino „Królowa Saba”.
Kino Reduta „Vidocq”.
Kino Odeon „Dziecko Gór”.
Kino Apollo „Królowa niewolników”.
„Spółdzielni Prac. Państwowych”.
„Świat bez kobiet”.
Kino Dom Ludowy „Jej droga do szczęścia”.
„Resursa „Córka Faraona”.
„Miejski Kinematograf Oświatowy”.
„Trzej muszkietierowie”.

Wiadomości bieżące

— Dziś wyjeżdżają robotnicy do Francji.

W dniu wczorajszym o godzinie 9 rano przyjechała do Łodzi do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Misja Francuska z Wejherowa, która zaangażowała robotników łódzkich do przemysłu metalowego, oraz tkacki na jedwab i bawełne na wyjazd do Francji.

Zaangażowano około 40 robotników, którzy zbadani zostali przez specjalną komisję lekarską, w dniu dzisiejszym o godzinie 9 wieczorem wyjeżdżają oni do Francji, przez Wejherów.

Odnośnie do zaangażowanych górników w przyszłym tygodniu przyjedzie specjalna komisja, która zbada kwalifikacje i stan zdrowia robotników nadających się do górnictwa. (pap)

— Budowa szosy od Warty do Rosoczycy.

Obecnie rozpoczęto budowę szosy na przestrzeni kilkunastu kilometrów od miasta Warty do Rosoczycy powiatu Sieradzkiego.

Na powyższe prace zostało zaangażowanych wielu bezrobotnych z Ekspozytury P.U.P.P. ze Zduńskiej Woli, (pap)

— Przepisy o obchodzeniu się z dolami biologicznymi.

Pragnąc dać możliwość osobom zainteresowanym zapoznać się z przepisami o utrzymaniu dolów biologicznych, Delegacja Wydziału Zdrowotności Publicznej postanowiła wydać specjalne odbitki zatwierdzonych przez Radę Miejską postanowień, obowiązujących na terenie m. Łodzi o obchodzeniu się z dolami biologicznymi. Przepisy te otrzymał można w Wydziale Zdrowotności Publicznej (Oddział Sanitarny (Plac Wolności).

— Kasa dzienna Teatru Miejskiego.

Kasa dzienna Teatru Miejskiego, począwszy od dnia dzisiejszego tj. od wtorku 6-go, przeniesiona zostaje do Grand-Hotelu, sklep „Mignon” tel. 43-59 i czynna będzie: w dni zwykłe (od poniedziałku do piątku) od 10 rano do 5 po południu.

W soboty, od 10 do 2 pop., w niedziele i święta od 11 do 2 pop.

N. B. Od godz. 2 pop. w soboty i niedziele, oraz w dni zwykłe od 5 pop, czynna będzie kasa w gmachu Teatru (Cegielniana 63).

— Zjazd Straży Pożarnych.

W dniu wczorajszym w sali III Oddziału Straży Ogniowej odbywał się Zjazd Straży Pożarnych starostwa łódzkiego, celem utworzenia Związku Okręgowego, który miałby za zadanie popierać rozwój Straży Pożarnych, należących do okręgu łódzkiego, organizować nowe, udzielać rad fachowych strażom pożarnym, przeprowadzać ich lustracje, organizować kursy pożarnicze i zjazdy okręgowe. Zebranie zagalę starosta Remiszewski, wskazując na ważność instytucji jaką jest straż pożarna w społeczeństwie. Po czym Dr. Skalski wygłosił referat o zgubnych wpływach alkoholu. Następnie inspektor Rosicki zapoznał zebranych z celami i zadaniami mającego się utworzyć Związku Okręgowego Straży powiatu łódzkiego. Imieniem D. O. K. IV wygłosił por. Libert ra-

Nie kupujmy obcych towarów!

ODEZWA „LIGI NIEZAPOMINAJKI”.

OBYWATELE!

Najnowsze zestawienie statystyczne wykazało, że niedobór naszego bilansu handlowego od 1 maja 1924 r. do 1 lipca 1925 r. wynosił około 800 milionów złotych.

Ta olbrzymia nadwyżka przywozu nad wywozem, którą Polska musiała zapłacić zagranicy, składa się w wielkiej części z wydatków na artykuły spożywcze, na ubranie, na obuwie i na rozmaite przedmioty zbytku sprowadzane z zagranicy, podczas gdy na twórcze i trwałe narzędzia produkcji wydano zaledwie znikomą część tej sumy.

Przeszło 160 milionów złotych z tej sumy wywieźli za granicę Polscy posiadacze paszportów zagranicznych wyjeżdżający z kraju dla celów ze stanowiska gospodarczego często nie dających się usprawiedliwić.

Z ręką na sercu stwierdzamy, że obywatele polscy nie tylko w przeszłości, ale ze zdwojoną energią od chwili odrodzenia Państwa Polskiego dowiedli tyle dobrej woli, tyle dobrej wiary i tyle zrozumienia dla potrzeb państwowych, że niewątpliwie miliony z tych obywateli wstrzymałoby się od niepotrzebnych wydatków, gdyby zdały sobie sprawę, że w ten sposób ubożą własny kraj, podkopują niezawisły byt gospodarczy, a tem samem i byt polityczny Państwa Polskiego.

Dlatego też obecnie my, „Liga Niezapomniajki” tj. coraz to większa rzesza ludzi, związanych wspólnym programem przyczynienia się do zrównoważenia bilansu płatniczego i handlowego pod formą przedewszystkiem popierania wytwórczości krajowej, zwracamy się do Was wszystkich obywateli polskich z gorącym wezwaniem,

abyście przedewszystkiem kupowali tylko towary krajowe.

Kupując towar krajowy, przyczyniacie się do tego, że pieniądze polskie pozostają w Polsce.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do tego, że wzrosnie siła nabywcza rynku krajowego.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do tego, że wzrosnie produkcja fabryk i warsztatów krajowych.

Kupując towary krajowe, przyczyniacie się do zmniejszenia bezrobocia, a z kolei do zapewnienia dobrobytu nie tylko masom robotniczym, ale do spotęgowania dobrobytu całego kraju.

Kupując towary krajowe, będziecie budowali mocne fundamenty gospodarcze naszego Państwa.

Kupując towary krajowe, oprzecie na tych mocnych fundamentach gospodarczych silny gmach naszej państwowości polskiej.

Warszawa, dn. 28 września 1925 roku.

Zarząd „Ligi Niezapomniajki”

Z pobytu gości japońskich.

ZWIEDZENIE POBOJOWISKA POD ŁODZIĄ.

Świat cały coraz bardziej się interesuje zmarłą twychwstałą Polską. Odwiedzają nas liczne wycieczki, z czego odnosimy bardzo poważne korzyści, goście bowiem wyjeżdżają zawsze przychylniej niż przy wjeździe do kraju dla nas usposobieni. Cudzoziemcy, choć widzą i nasze braki, wyrażają jednak podziw dla ogromu dokonanego w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu dzieła. Najskuteczniejszy to sposób przeciwdziałania wrogiej propagandzie naszych sąsiadów.

Słyszeliśmy zawsze o Japonii — znaleźmy jej przepiękną historję, bajeczną sztukę. Jako dzieci małe z zapartym oddechem czytaliśmy wszystko co dotyczyło tego cudnego, egzotycznego kraju. Kraj ten, był jednak pomimo całej naszej dlań sympatji, daleki. Mieszkańcy krajiny wschodzącego słońca od nosili się zawsze do nas najwyższą sympatją, gościnnie nader przyjmowali u siebie uchodźców polskich, zwłaszcza dzieci.

W niedzielę w mieście naszym bawił członek rodziny cesarskiej książę Assaki, pułk. S. G., który przybył w otoczeniu swity składającej się z pułkownika—adjutanta Fudzijoka, atache japońskiego w Berlinie pułkownika Watarabe, kpt. Suzuki oraz atache japońskiego przy poselstwie w Warszawie majora Niguski. Z ramienia M. S. Wojsk. dostojnym gościom towarzyszyli przydzieleni do misji japońskiej na cały czas jej pobytu w Polsce ppłk. S. G. Rowecki i Piekarski.

O godzinie 9—ej rano przybył do Strykowa General Jung wraz z Szefem Sztabu pułk. S. G. Iwanowskim, w kilka minut później przybyła samochodem z Warszawy misja japońska. Po krótkim po-

witaniu i wzajemnej prezentacji udano się do Łodzi, gdzie goście zajęli apartamenty w Grand-Hotelu. O godz. 11—ej w ścisłym gronie odbyło się w salonach Kasyna Garnizonowego śniadanie. Następnie udano się samochodami na pobojowiska leżące na linii Łódź—Piotrków (Ruda, Rzgów, Tuszyń), po tym zwiedzono także pola bitwy pod Brzezynami. Książę Asaki gorąco interesował się przebiegiem walk, szczegółowych objaśnień udzielał Szef Sztabu D O K. pułk. S. C. Iwanowski i mjr. S. G. Szafran, należy zaznaczyć, iż japończycy skwapliwie wszystko notowali.

O godz. 15—ej rozpoczął się w Kasynie Garnizonowym uroczysty obiad wydany przez Dowódcę Korpusu Gen. Junga. Władze państwowe poza wojskowymi, reprezentował wicewojewoda Łyszkowski, komunalne zaś wiceprezydent Wojewódzki. Przyjęcie, jakie zgotowała miłym gościom wojskowość łódzka nie miało w sobie, nic z tej urzędowej sztywności jaka zwykle cechuje wszelkie oficjalne przyjęcia. Wojskowi na całym świecie, a zwłaszcza w zaprzyjaźnionych szczerze państwach, tworzą jedną rodzinę, dlatego też łatwo im bardzo nawet w ciągu kilku godzin serdecznie żyć się ze sobą.

Podczas obiadu Gen. Jung wygłosił w języku francuskim piękny toast na cześć cesarza Japonii, dostojnego gościa i armji japońskiej, nadzwyczajną serdecznością nacechowana. Była odpowiedź księcia Asaki, kt., tłumaczył z japońskiego na francuski pułk. Fudzijoka. Wśród miłego nastroju uczta przeciągnęła się do godz. 17—ej, poczem dostojni goście odjechali autami do Warszawy, odprowadzani przez Szefa Sztabu D O K. IV pułk. S. G. Iwanowskiego. (o)

Jakto magistrat Zduńskiej Woli chciał się pozbyć kłopotu,

CZYLI MĄDRY POLAK PO SZKODZIE.

Magistrat miasta w Zduńskiej Woli do szedł do wniosku, że należy się wyzbycić elektrowni, która w prywatnych rekach według zdania niektórych radców miała dawać więcej dochodu.

Chętnych znalazło się wielu, a pomiędzy innymi ofertę złożył inż. Wołoski, który obiecywał bardzo wiele.

Targ został ubity i przed niedawnym czasem, elektrownia została przez inżyniera

Wołoskiego wydzierżawiona, jednak okazało się, że wskutek dzierżawy miasto straciło bardzo wiele, gdyż stale wieczorami po kilka godzinie niema światła wskutek defektu w motorach. Obecnie Magistrat chce z powrotem elektrownie oddzierżawić gdyż wskutek ciągłego braku prądu psują się maszyny, z tego widać jak inżynier Wołoski nieumyślnie prowadzi elektrownie. (pap)

ferat o przysposobieniu wojskowem wzywając zebrałych do brania czynnego udziału w pracach nad przysposobieniem wojskowem. (o)

— Dom z zeszłego wieku.

Dom nabyty przez Izbę Skarbową od firmy Poznańskich wykończony został po parcieku.

Jeżeli w budynkach na użytek prywatny nie

wolno dawać schodów drewnianych, to na zasadzie jakich przepisów w budynku publicznym, jakim jest Iba Skarbowa, mającym w godzinach biurowych pełno interesantów, kasy podatkowe i inne przyjmujące i wypłacające pieniądze, w budynku czteropiętrowym dano schody drewniane z listewkami żelaznymi na kantach. Budowano tak domy ale w wieku XVIII i XIX, ale obecnie mamy wiek XX.

W sprawie znieważenia płyty „Nieznanego Żołnierza”.

CO MÓWI W TEJ SPRAWIE DYREKTOR W. DAVISON.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie, w imię prawdy, poniższego wyjaśnienia:

W Nr. 271 „Rozwoju” z dnia 3 października r. b. ukazał się artykuł, zatytułowany „Objawy nienawiści do Krzyża i relikwii narodowych — Zbezczeszczenie „Grobu Nieznanego Żołnierza” w Łodzi przez ucznia żyda z gimnazjum ks. I. Skorupki”. W artykule powyższym opisany jest niezupełnie zgodnie z prawdą fakt jaki istotnie miał miejsce w mies. marcu roku bież., przy czym autor nadmieniał, że uczeń został „podobno” wydalony ze szkoły, jednakże „władze szkolne w porozumieniu z kuratorium szkolnym i biskupstwem cała sprawę pociąchu załatwiły kompletnie ja tuszując”. Wreszcie autor ubolewa, że wskutek tego „zatuszowania” sprawy „nie dokonano poświęcenia sprofanowanego miejsca”, jak również roni gorzkie łzy nad póżalowania godnym faktem, że „najbardziej zażydzonej szkole średniej w Łodzi nadano za patrona księdza katolickiego”.

Gwoli uspokojenia opinii publicznej poczuwam się do obowiązku sprostować pewne „nieścisłości”, które wkradły się do powyższego opisu.

Fakt miał miejsce dnia 30 marca 1925 r. Uczeń klasy I-ej gimnazjum im. ks. Skorupki, dziesięcioletni C. R. wyznania mojżeszowego, wracając po lekcjach ze szkoły, dokonał nieobyczajnego czynu w odległości około 10-ciu metrów od płyty „Nieznanego Żołnierza”, na skwerku miejskim, otaczającym kościół katedralny: złapany na gorącym uczynku przez dozorcę miejskiego, chłopiec tłumaczył swój niecny postępek wyłącznie swą potrzebą naturalną i sprawiał wrażenie, że nie orientuje się zupełnie co do istotnie dokonanego czynu. Winienem nadmienić, że chłopiec pozostawał w szkole dopiero od kilku miesięcy; przeto nie dał się jeszcze dostatecznie poznać; jednakże można było już stwierdzić pewne objawy niedorozwoju umysłowego, nie pozostającego, być może, bez związku z chorobą umysłową jego ojca. Zwołana niezwłocznie po wypadku Rada Pedagogiczna zdecydowała jednogłośnie natychmiastowe wydalenie ucznia ze szkoły, o czym Dyrekcja szkoły zawiadomiła telefonicznie, a następnie — drogą służbowa — Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódz-

kiego (pismo z dn. 29. IV. 1925 r. 91 (25)). Również niezwłocznie po wypadku udał się sekretarz Rady Pedagogicznej, ks. prefekt Stan. Rabiński, do proboszcza katedry, ks. prałata Wyrzykowskiego, aby Go zawiadomić o przebiegu zajścia i złożyć ubolewanie w imieniu szkoły (ze względu na bliskie sąsiedztwo kościoła katedralnego od miejsca przestępstwa.) Prócz tego niżej podpisany omawiał sprawę telefonicznie z J. E. ks. Biskupem Tymienieckim, który po przyjęciu do wiadomości całego zajścia — uznał sprawę za wyczerpaną.

Tak się przedstawia istota rzeczy. Trudno, zaiste, domyśleć się, na czym polegało owo „zatuszowanie” sprawy przez władze szkolne lub duchowne. Niesłusznie również ubolewa autor, że nie wpłynął na odośne czynniki w celu ponownego poświęcenia płyty, gdyż, jak z opisu zajścia wynika, nie została ona sprofanowana i nieobyczajny czyn miał miejsce na skwerku miejskim w pewnej odległości od płyty.

Wreszcie winienem wyjaśnić, że gimnazjum im. ks. Ign. Skorupki otrzymało swą zaszczytną nazwę na mocy reskryptu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 11 października 1920 r. Nr. 16130 (S. II wskutek tego, że bohaterski kapłan podczas swego pobytu w Łodzi cały niemal swój czas poświęcał dla dobra umiłowanej szkoły, kierując jej sprawami w charakterze pierwszego prezesa Rady Opiekuńczej, która sam, własną energią, powołał do życia, nadając w ten sposób społeczny charakter poprzednio prywatnej szkole i zdobywając sobie prawdziwą miłość i wdzięczność wszystkich bez wyjątku uczniów, mimo, że szkoła była wówczas bardziej jeszcze „zażydzona”, niż obecnie...

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego poważania.

(—) Wacław Davison

Dyrektor Gimnazjum im. ks. Skorupki. Łódź, dn. 3 października 1925 roku.

Od redakcji. Wobec pewnych wątpliwości co do wyznania p. dyrektora W. Davisona, jakie dwukrotnie ukazały się w „Rozwoju” obecnie po zebraniu najnowszych informacji stwierdzamy, że p. dyr. Davison jest rzeczywistym katolikiem i wszelkie zarzuty stawiane Sz. Dyrektorowi z tego tytułu — są zupełnie bezpodstawne.

Uroczysta konsekracja klasztoru w Lutomiarsku.

UDZIAŁ TYSIACZNYCH RZESZ LUDNOŚCI.

W ubiegłą niedzielę dokonano uroczystego aktu konsekracji i poświęcenia klasztoru w Lutomiarsku, zniszczonego podczas działań wojennych w roku 1914, a zbudowanego i odnowionego staraniem wojewódzkiego komitetu odbudowy klasztoru.

Już od wczesnego ranka liczne rzesze robotniczej Łodzi zdażyły bądź w uroczystych procesjach, bądź pojedynczo na miejsce uroczystości. O godz. 9-ej rano zaczęła się prawdziwa wędrówka ludności miasta Łodzi w stronę Lutomiarska, wzdłuż szosy Konstantynowskiej. Do godziny 10-ej rano zgromadziło się w Lutomiarsku przeszło 10 tysięcy ludności, a nowe rzesze napływały wciąż. Tramwaje podmiejskie Konstantynowskie jak również autobusy i wozy z Konstantynowa do Lutomiarska miały swój dobry dzień. Pomimo padającego przez całą noc deszczu ranem wypogodziło się i uroczystość odbyła się przy pięknej pogodzie w nadal podniosłym nastroju. O godzinie 10-ej rano nadjechali goście z Łodzi: Wojewoda Darowski w zastępstwie Generała Junga przyjmującego misję japońska pułk. Homolacs, ks. Biskup Tymieniecki, wice prezydent Groszkowski, dyr. Wolczyński, poseł Harasz. Dostojnych gości powitała bandera konna okolicznego włościanstwa, poczem przy bramie triumfalnej wzniesionej przy wjeździe do miasta powitał gości burmistrz

miasta. Następnie udano się do klasztoru, gdzie rozpoczęło się celebrowanie mszy św. przez J. E. ks. Biskupa Tymienieckiego. Muzyka klasztoru nie mogła pomieścić licznych rzesz wiernych to też druga uroczysta msza św. odprawił ks. prałat Szaniawski nazewnątrz klasztoru. Okolicznościowe kazania wygłosili ks. Gołębowski i ks. Rybus. Po uroczystej mszy, Wojewoda Darowski wraz z gośćmi zwiedził klasztor a następnie udał się na wizytację zburzonego a jeszcze nie odbudowanego m. Lutomiarska żywo interesując się historią i potrzebami miasta. Grodno obywateli Lutomiarska wreczyło Wojewodzie Darowskiemu memoriał do władz centralnych z prośbą o łaskawe poparcie przez Pana Wojewodę, potrzeb ludności Lutomiarska i udzielenie pożyczki na odbudowę miasta. Wojewoda Darowski przyjął memoriał nader przychylnie i przyrzekł swe poparcie w sferach rządowych.

Po zwiedzeniu miasta Komitet odbudowy klasztoru wydał dla gości z Łodzi uroczysty obiad. Pierwszy przemawiał imieniem Komitetu odbudowy klasztoru dyr. Wolczyński, dziękując zebranym na przybycie i zainteresowanie się Lutomiarskiem i jego klasztor. W odpowiedzi na to przemówił Wojewoda Darowski podkreślając swą bytność tu jako reprezentanta Rządu, którego łączność kościoła z państwem jest w pierwszym

rzędzie, następnie zwracając uwagę, iż konsekracja odbudowanego klasztoru Lutomiarska jest uroczystością nie tylko kościelną ale i na rodową, bowiem klasztor Lutomiarski był tym ośrodkiem, z którego promieniowała nie tylko religia ale kultura i duch polski. Klasztor Lutomiarski odegrał wybitną rolę w powstaniu naszym 1863 roku, udzielając schronienia i pomocy powstańcom. Następnie przemawiali imieniem władz wojskowych pułkownik Homolacs, magistratu miasta Łodzi prezydent Groszkowski, poseł Harasz. Ks. Biskup Krynicki z Częstochowy w przemówieniu swym dziękował za dotychczasową opiekę nad klasztor i polecał gorąco przyszłości. Późnym wieczorem zaczęto rozjeżdżać się do domów, cała uroczystość dzięki nieustrudzonej pracy i świetnej organizacji Dyr. Wolczyńskiego pozostawiła wśród zebranych niezatarte i miłe wspomnienie. (o)

—oO—

— Wielki zjazd Sejmików powiatowych Województwa Łódzkiego.

Dnia 18 bm. w sali Rady Miejskiej odbył się wielki zjazd Sejmików powiatowych Województwa Łódzkiego. Zjazd zorganizowany zostaje z inicjatywy Związków Sejmików powiatowych.

Na zjeździe omawiana będzie sprawa dróg, weterynaryj, stanu sanitarnego, sprawy rolniczej, i szeregu innych spraw aktualnych dotyczących się gospodarki Sejmików w poszczególnych powiatach Województwa Łódzkiego. (pap)

—oO—

Tajemnica powodzenia

„TASM METROWYCH”.

W końcu roku ubiegłego poruszaliśmy w jednym z artykułów sprawę „taśm papierowych długości jednego metra”. Taśmy te wóźny kuratorium prawie gwałtem wypychał w garść każdemu z kierowników, odbierających pensje dla personelu swej szkoły.

Zwróciliśmy wtedy uwagę na dwie rzeczy: na gorliwość, z jaką kuratorium i inspektorat zabrał się do rozpowszechnienia taśm i na tych ostatnich cenie.

Uderzył nas przede wszystkim fakt popierania wydawnictwa prywatnego przez instytucje państwowe i to w niepraktykowany nigdzie sposób.

Mamy przecież w Polsce setki wydawnictw naprawdę wartościowych, jednakże żadne z nich nie było tak propagowane, jak problematycznej wartości taśmy papierowe, które w krótkim czasie reskryptem Ministerstwa W.R. i O.P. zostały zatwierdzone do użytku szkolnego, po miesiącu zalecone przez kuratorium Ł.O.S. w kilka dni później przez inspektorat pismem urzędowym skierowanym do kierowników szkół.

Ta nieprawdopodobna szybkość, z jaką torowano taśmom drogę do szkół była naprawdę zdumiewająca.

Dopiero teraz, po kilku miesiącach, tajemnica wyszła na wierzch. Okazało się, że szczęśliwym wynalazcą taśm był sam naczelnik Wydziału Ogólnego Kuratorium Ł.O.S. — p. Śliwiński. Dzięki osobistym wpływom „wynalazcy” propaganda „wynalazku” przez władze rozwijała się wspaniale tak długo dopóki naszym artykułem nie zatrzymaliśmy jej triumfalnego pochodu.

Obecnie rozsprzedaża taśm zajęła się „Nasza Księgarnia”, zniżając ich cenę z 10 do 5 gr.

A więc mieliśmy słusność, dowodząc, że cena 10 gr. za skrawek papieru długości jednego metra była wygórowana! Okazuje się dziś, że dawna cena była o 100 (wyróżnienie o sto) procent wyższa niż dzisiejsza. Czy nie było to wyraźne paskarstwo?

Czy należało ściagać z dzieci tak wysokie haracz i w celu jego pobrania posługiwać się urzędami państwowymi?!

Szperacz.

—oO—

Słuszne żądanie.

Dnia 29 ub. m. w Radzie Szkolnej Miejskiej odbyło się posiedzenie, na którym rozważana była sprawa listy kandydatów ubiegających się o kierownictwo w szkole Nr. 20 przy ul. Cegielnianej Nr. 58.

Między innymi jako pierwsza kandydatka figurowała p. Podulkowa, pełniaca obowiązki kierowniczkę w tej szkole. P. Macińska, kierowniczka szkoły oraz członek Rady Szkolnej Miejskiej, wystąpiła z wnioskiem, ażeby p. Podulkowa zupełnie skreśliła

II URZĄD SKARBOWY.
POD ATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI

Łódź dnia 5 października 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zużycia ległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości zaiętych u niżej wyszczególnionych dłużników dnia 13 października 1925 roku między g. 10 rano a 4 po poł.

- | | | |
|--|--|--|
| <p>1) Szpilka Aron. Cegielniana 27. 100 sztuk.</p> <p>2) Głogowski, Różycki i Saka. Cegielniana 23, 8 sztuk wigonii.</p> <p>3) Lieberman Hersz, Kilińskiego 43, 20 sztuk pluszu.</p> <p>4) Fajter Jakób, Piotrkowska 72. Przejazd 30, 3,000, cygar.</p> <p>5) Lewin Szachno, Kilińskiego 86. pianino biblioteka, 4 biurka, dywan.</p> <p>6) Kaliński Józef i Wolhendler Henryk, Piotrkowska 114, 100 par portier.</p> <p>7) Gerszon P. i Kleinman A. M. Piotrkowska 50, 20 sztuk weluru.</p> <p>8) Szkurnik M. Chwat L. i Rapoport, Piotrkowska 58, 5 sztuk towaru.</p> <p>9) Fogiel Jakób, Cegielniana 45, 20 sztuk włosiennicy do palt.</p> <p>10) Moszenberg Samuel, Piotrkowska 42, maszyna do krajania papieru, maszyna do szycia zeszytów, maszyna do zlocenia.</p> <p>11) Fettelson Fryda i Judelowicz Hersz, Zawadzka 52, meble, pianino.</p> <p>12) Abramowicz S. C. Kolejna 5, 500 korew węgla.</p> <p>13) Lewkowicz B. P, Piotrkowska 60, 20 szt.</p> | <p>towaru wełnianego.</p> <p>14) Gomoliński Zygmunt vel Zelig. Przejazd 1, 15 stolików, szafy dwie, bufet, 30 krzesel, lustro, szafka do wody sodowej, 2 balony, kasa obrachunkowa.</p> <p>15) Juda Kempński, Dzielna 4, meble.</p> <p>16) Eperlbaum Ch. Cegielniana 39, meble, 3 worki cukru.</p> <p>17) Wolrauch Hinda, Pańska 21, 400 sztuk desek.</p> <p>18) Szor Abram i Markus, Piotrkowska 85, 100 sztuk towaru wełnianego.</p> <p>19) Lichtensztajn Emanuel, Wólczańska 52, meble.</p> <p>20) Hetman Leonard, Wólczańska 63, meble.</p> <p>21) Kon D. Południowa 24, pianino, meble.</p> <p>22) Kuperman S. „Scala”, Cegielniana 16-18, 3 duże lustra.</p> <p>23) Fiszer D. Cegielniana 26, 10 sztuk towaru.</p> <p>24) Bukowski P., Sztajer i Szlarc, Piotrkowska 28, 5 sztuk towaru.</p> <p>25) Baharjer A., Wschodnia 33, meble.</p> <p>26) Szwarcberg, Weliki i Szpigiel, Traugutta 4, kasa ogniotrwała, 42 sztuki towaru, biurko.</p> | <p>27) Wilde Wilhelm, Przedzalniana 13, meble</p> <p>28) Juraszek L. W. Nawrot 88, trzy biurka, maszyna do pisania, trzy pary koni powóz, bryka, trzy furgony.</p> <p>29) Pietruszka Zygmunt, Nawrot 50, meble 2 kontuary, waga, worek maki.</p> <p>30) Apter Jakób, Przejazd 39, dwie szafy.</p> <p>31) Wajs Szmul, Lajzer i Chaskiel, Pomorska 17, szafy, 150 chustek.</p> <p>32) Zelmanowicz Mordka, Piotrkowska 28, 35x35 mtr. barchanu, płótno 30x35 mtr.</p> <p>33) Goldsobel I. B. Mandel, Piotrkowska 27, meble.</p> <p>34) Gelbat Nuchem, Piotrkowska 8, 70 mtr. towaru.</p> <p>35) Gliksztajn Kalma, Wschodnia 50, kredens, szafa.</p> <p>36) Rotberg S. i Abrameczyk J. Gdańska 80, 3 warsztaty mechaniczne.</p> <p>37) Gurt Mojżesz, Piotrkowska 59, pianino kredens.</p> <p>38) Restel i Królewski, Andrzeja 4, 12 sztuk towaru.</p> <p>39) Szpigiel Wolf, Zachodnia 59, dwie maszyny do skrecania przedzv.</p> <p>40) A. Zieliński i Welsandt L. Zamenhoffa 11, urządzenie sklepowe, waga.</p> |
|--|--|--|

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzedu (—) PODMUNICKI.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to: blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

„VESTA”

2519—

Towarzyst. Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradobicia w Poznaniu.

zawiadamia niniejszem, że biura Oddziału, mieszczące się dotychczas przy ul. Pr. Narutowicza Nr. 7 zostały z dniem 5 b. m. przeniesione na ulicę

Piotrkowską Nr. 73,

sewa oficyna I piętro. — Telefon 21 81.

Polecamy znaną z przed wojny pracownię futer, płaszczy i kost. dams. K. Drabikowskiego obecnie Karłowicza 20, m. 11.

Roboty wykonywa tanio z własnych i powierzonych materiałów Spec. o. dział wszelkich robót kuźnierskich. 2447-

Sklep

galanterji istniejący od roku 1908 przy ul. Piotrkowskiej do sprzedania. Oferty pod Galanterja do Rozwoju. 2485-

Pokoju umeblowanego

z pościelą i mekrepującym we ścieg poszukuje od zaraz. Oferty sub „War.” do administracji Rozwoju. 2080-

Kartofle

bardzo kruche, smaczne, trwałe i tanie

CWOC

zimowy do sprzecania. Przy mojej działalności firma Karna Wasniewski, Piotrkowska 11. skład towarów. 2471-4

U swojego dla swoich.
Uwaga. Szyldy narod.
Dawnej DREWNOWSKA 33.



Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23,

Cała Łódź i okolice wiedzą, kto chce buta mieć zgrabnego by solidnie był zrobiony, niech spieszy do szewca Gordoniego będzie zadowolony, a jak jesteś nie bogaty to możesz dostać i na raty

Nadszedł transport butów roboczych

Z poważaniem
Majster Cechowy

M. GORDON

Młodzi i zdolni

akwazytorzy

moga się zgłosić do adm. Rozwoju Wiad. od 9—12.

Dr. K. Brzozowski

powrócił

Piotrkowska 55

Telefon 40-44. 2188

Nauczycielka (Niemka) udziela

niemieckiego

w kompletach i trywialnie ul. Narutowicza 40, m. 7, front. 2180=1



Piecyski i kucharki prze nośne, kaflowo-szamołowe

Bracia Koźmińscy

Główna Nr. 51.

2505

TANIO sprzedam skrzypce stare, gitarę, mandolinę włoską, ksylofon i auty. Ul. 8-go Sierpnia 18 m. 24.

3021—1

Dziś!

Wielkie arcydzieło filmowe.

Teatr-Swietlny

„Nowości”**Dziś!**

Wielkie arcydzieło filmowe.

TRAGEDJA W LOURDES

(CREDO)

Wybitny dramat w 8 aktach.

Pierwszy raz na ekranie działalność sekty

KU-KLUX-KLAN.

Obraz dzięki swej ideologii i tendencji jest bardzo ciekawy, a zyskuje jeszcze na wartości przez szereg wspaniałych zdjęć z natury wykonanych w Lourdes.

Orkiestra pod kierow. Sz. Szymszelewicza.

— Spiewy wykonują: —

Halina Zarska ulubiona śpiewaczka operowa.**Zygmunt Ullas** ulubieniec łódzkiej publiczności.

Początek seansów codz. o godz. 5-ej, 7-ej, 9 m. 15, w niedzielę i święta o godz. 3-ej.

Szczegóły w programach.

Szczegóły w programach.

Uwaga: młodzież szkolna bezwzględnie musi to zobaczyć, a nauczycielstwo winno tego dopilnować.

2515

KINO Spółdzielnia Pracowników Państwowych

Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych

Ceny miejsc niższe.

Świat bez kobiet

Dramat w 10-akt, p-g pow., „Wrogowie Kobiet” B. Ibaneza
W rolach głównych:**Alma Rubens i L. Barrymore.**

seanse w dni powszednie o godz. 5.30 pp, w dni świąt, i soboty od g. 4-ej, 2615

Krawcowa przyjmuje szycie w domach prywatnych Zgłoszenia proszę złożyć do Rozwoju pod „Szycie” 3040-1

Dom mrowiany z ogrodem owocowym 8-pokoi z wolnym mieszkaniem od zaraz. Wiadomość Lipowa 19, I piętro modystka. 3055-3

A kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 2992-10

Przyjme na mieszkanie panią lub pana za skromne wynagrodzenie, Sosnowa 5 m. 27. 3009-1

Potrzebna dziewczyna od lat 14-16 Wład. w sklepie Kilińskiego 225. 3047-1

Potrzebna zdolna ekspedientka do sklepu wędlin. Piotrkowska 71. 3044-2

Potrzebna inteligentna wychowawczyni do dzieci Piotrkowska 105. Rosenberg, 3052-1

Nauczycielka szkoły Berlitza oddziela niemieckiego Narutowicza 40 m. 7, front. 3054-1

Potrzebna pracown. do sklepu tabacznego z kaucją, Kilińskiego 85-2. 3056-1

Niemieckiego oddziela uczeń 7 kl. niemieckiego gimnazjum, Oferty sub „P. O.” do Rozwoju 3055-1

Krawcowa szyje kostjamy, palta i wszystko w zakresie krawieczyzny, przyjmuje pracę w prywatnym domu Nowo-Zarzewska 54. m. 14 parter, 3053-2

pokój do wynajęcia, umeblowany Wiad. Piotrkowska 307 w młeczarni. 3039-2

Dwa pokoje z kuchnią i sklepem poszukuje. Oferty do Rozwoju pod „A. W.” 3058-5

Zgubione dokumenty

Płaszczek Franciszce skradziono paszport niemiecki oraz bilet wolnej jazdy K. E. L., 3 kwity Kasy Chorych na odbiór pieniędzy. 3015-1

Jekel Wanda zgubiła paszport polski wyd. w Łodzi 3045-3

3 morgi

ogrodowej zarenowanej ziemi do sprzedania w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość Jada Pabjanicka ul. Ksawerowska u ogrodnika Piuty (z prawej strony stawu p. Stefańskiego. (2182

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Byle zaraz sprzedam kredens, szafy, biurko, otomanę, leżankę, krzesła, kanapkę, stolik, Radwańska 17, m. 5. 3003-2

Sprzedam maszynę do świtrow firmy zagranicznej Nr. 6, 80 cm, szeroka. Do obejrzenia Krucza 9 m. 2. 3025-1

Sprzedam sklep z mieszkaniem Przędzalniana 39. 3041-1

Sprzedam, wydzierżawię plac 40x72. Szakam 1-2 tysięcy na 1 numer hipoteki Kilińskiego 85-2. 3057-1

Kuchnie kaflowe i piece przenośne poleca A. Łaszewski Wodna 19. 3051-2

Bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, pończochy, skarpetki, parasole, laski, gietry, szaliki, trykoty poleca sklep galanteryjny Marji Czempik, Łódź, ulica Główna 17. 3032-10

Dwa place do sprzedania na Stokach, Oferty do Rozwoju pod „Stoki” 3046-1

Okazyjnie sprzedam używane meble, kredens, stół, otomanę, 6 krzesel, dębowe Połaniowa 26 u stolarza od 8-3 wiecz. 3045-3

Dębowe krzesła, stół, tremo otomanę, szafę, bielizmarkę, łóżka sprzedam Sienkiewicza 59, m. 42. ot. pierwsze piętro na prawo. 3042-3

Różne:

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów, ul. Zielona 11. 2972-7

Potrzebna pracown. Gdańska 5 pralnia. 3008-1

Potrzebna służąca starsza do wszystkiego do dwóch osób z rekomendacją. Zgłaszać się Plac Wolności № 5 m. 1 3018-1

Oddam 200 morgów ziemi w dzierżawę za 1 pokój z kuchnią w Łodzi. Oferty do Rozwoju pod „Oddam”. 3028-1

Oddam jeden lub dwa mieszkania w nowym domku Wiadomość Narutowicza 22, słusznia. 3050-1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 15 gr, zwyrodniałe 7 gr; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr, zawiadomienia milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr, za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc, drożej, zagr. 100 proc. Strogićca przed tekstem i w tekście podzielona na 3 jamy, za tekstem na 10 tamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium — waży edakcja za bezpłatnie. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w „Rozwoju” 3.50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca Inst. S. Czajkowski

Zł. Account T. Czajkowski

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Rykowski